Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 16 Warszawa, dnia 16 kwietnia 1939 roku Rok III

Piętnujemy partyjnictwo

Dotychczas na łamach „Wsi Polskiej“ unikaliśmy starannie wszelkiego rodzaju ostrzejszych wystąpień i polemik pod adresem naszych przeciwników politycznych. Robiliśmy to zupełnie świadomie z tym głębokim przekonaniem, że obecnie nie czas w Polsce na spory i waśnie wewnętrzne. Położenie międzynarodowe i potrzeby kraju wymagają zgody i zjednoczenia.

Takie było nasze przekonanie i nasze stanowisko jako gazety Obozu, który dąży do pojednania i zjednoczenia wszystkich rzetelnych i uczciwych Polaków.

I choć nie raz i nie dwa świerzbiało nas pióro w ręce, żeby szczerze, otwarcie i prosto z mostu wygarnąć naszym przeciwnikom całą prawdę, powiedzieć im do czego zmierzają i co są warci — nie robiliśmy tego. Sądziliśmy, że sami się opamiętają.

Dążąc szczerze do zgody i zjednoczenia, przymykaliśmy oczy, aby nie wywoływać nowych zadrażnień i sporów.

Ale w ostatnich dniach, kiedy w całej Europie i w naszym bezpośrednim sąsiedztwie rozgrywały się wydarzenia, które nad światem postawiły widmo grozy wojennej — zaszły u nas w kraju pewne fakty, zmuszające nas do przerwania dotychczasowej wstrzemięźliwości w słowach.

W poczuciu obowiązku wobec Ojczyzny i narodu, musimy z całą otwartością i bezwzględnością napiętnować te fakty, jako nieobliczalne i w obecnej chwili dla Polski szkodliwe.

Jakież to były fakty?

Stanowisko, zajęte przez szerokie warstwy narodu polskiego wobec wydarzeń, które ostatnio wstrząsnęły całym światem, było jasne, wyraźne i zdecydowane. Pokazaliśmy, że z nami żartów nie ma, że żadnych pogróżek się nie przestraszymy. Jesteśmy gotowi bić się z każdym, kto tylko nas zaczepi. **Jesteśmy gotowi bić się do ostatniego tchu w piersiach, do ostatniej kropli krwi w żyłach nie tylko o całą Polskę, ale nawet o najmniejszy Jej skrawek. Choćby skrawkiem tym była przygarść mokrego piachu, wyrzuconego na brzeg przez fale Bałtyku.**

Do cudzego się nie kwapimy, ale co nasze, to nasze i każdemu od tego wara. Cudzego nie chcemy — swojego nie damy. I już. Nie ma gadania. Koniec.

Tak myślał chłop, robotnik i inteligent. Tak myślał cały naród, czekając spokojnie na dalszy rozwój wydarzeń. Społeczeństwo wie dobrze, że nad bezpieczeństwem kraju czuwa potężne Wojsko Polskie, czuwa Wódz Naczelny, Marszałek Polski Śmigły-Rydz, który, gdy nadejdzie potrzeba, wyda rozkaz i wtedy Armia wraz z całym narodem na granicach Polski stworzy mur nie do przebycia.

Mając pełne zaufanie i głębokie przywiązanie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Wodza Naczelnego i do naszego Wojska, naród mógł z całym spokojem nie odbiegać od swoich codziennych spraw. Ta zdecydowana i spokojna postawa szerokich rzesz narodu polskiego wprawiła w podziw cały świat, a naszym bliższym i dalszym sąsiadom dała wiele do myślenia.

Aliści i partyjnictwo to położenie chciało wykorzystać z myślą o własnym pożytku. Wyrazem tych pragnień są głosy prasy partyjnej. Od pewnego czasu mianowicie gazety partyjne rozpisują się o konieczności zmian wewnętrznych w kraju, domagając się — ni mniej, ni więcej, tylko — „rządu zaufania narodowego“.

Zastanówmy się, do czego dążą ci działacze spod znaków partyjnych. Skoro domagają się rządu zaufania narodowego, to znaczy, że rząd obecny takim rządem nie jest. Czyli należy go zmienić. A więc w tym czasie, kiedy Polska musi być czujna i w każdej chwili gotowa na wszystko, kiedy trzeba właśnie jak najwięcej spokoju, to nasi przewódcy partyjni chcieliby zmieniać rządy i osłabiać kraj. Boć przecież dobrze wiadomo, że **każda zmiana rządu wnosi zawsze pewne zamieszanie, które może być przez siły zewnętrzne wykorzystane. Naturalnie wykorzystane nie z pożytkiem dla Polski, ale z Jej szkodą. To chyba jasne.**

A po drugie — czy rząd obecny nie jest rządem zaufania narodowego? Ależ tak, po trzykroć tak.

Obecny rząd, na czele którego stoi obecny premier gen. Sławoj Składkowski, sprawuje funkcje rządzenia już blisko 3 lata. Znaczy to, że cieszy się zaufaniem zarówno Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jak i Wodza Naczelnego, który z racji swego stanowiska posiadać musi wielki wpływ na rządy. Rząd obecny cieszy się również zaufaniem całego społeczeństwa, co jest wynikiem zaufania do Pana Prezydenta R. P. i Wodza Naczelnego.

Na ogólnopolskim Zjeździe Przewodniczących Obwodów Obozu Zjednoczenia Narodowego, który odbył się w Warszawie w dniu 28 marca b. r., Szef Obozu, gen. Stanisław Skwarczyński mówił:

Nie trzeba nam żadnych zmian, tak mgliście podawanych przez niektórych polityków. Nie trzeba zmian rządu na jakiś rząd zaufania narodowego. Mamy wielkie zaufanie do stojącego na czele państwa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie potrzebne nam są przesunięcia w rządzie. Mamy wielkie zaufanie do Tego, który w dzisiejszych czasach więcej niż kiedykolwiek indziej musi mieć wpływ na ten właśnie rząd obrony narodowej — do Naczelnego Wodza.

Politycy partyjni doradzają, co trzeba zrobić, żeby wzmocnić Polskę, wskazując, że droga do tego wzmocnienia prowadzi przez zmianę rządu. Śmieszni są ci „radcowie“ i śmieszne są ich rady. Ci ludzie chcą uczyć, jak wzmocnić Polskę, chcą uczyć tego, którego całe życie wypełnione jest organizowaniem obrony kraju i który za tę obronę jest odpowiedzialny. **A przecież Wódz Naczelny, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz już w maju 1936 roku wezwał naród polski do zjednoczenia, pod hasłem właśnie wzmocnienia sił obronnych Państwa. W maju również ubiegłego, roku, Wódz Naczelny mówił:**

„Nie jest dla mnie rzeczą obojętną czy społeczeństwo żyje pod hasłem skoordynowanego wysiłku, harmonijnej współpracy, czy też pod sztandarem wiecznej i niekończącej się niezgody i gderliwego pieniactwa. Ideologia i cele Obozu Zjednoczenia Narodowego według mego rozumienia żołnierskiego i obywatelskiego są dobre, są słuszne, są zbawienne, są konieczne dla Polski...“

Ale politycy partyjni udają, że tych wezwań Wodza Naczelnego nie słyszą. I dalej swoje — naokoło Wojtek, byle dorwać się do władzy, byle prędzej...

Próżne marzenia i próżne wysiłki.

Zdrowe rzesze narodu, a zwłaszcza szerokie warstwy chłopskie, zdają sobie dobrze sprawę, że dziś nie czas na partyjnictwo, że dziś nam trzeba czujności, gotowości i zjednoczenia. A zjednoczenie może się odbyć tylko pod hasłem szeroko pojętej obrony kraju w myśl wskazań Wodza Naczelnego.

I to jest jedyna droga, wiodąca do wzmocnienia sił obronnych Polski. Innych dróg nie ma i być nie może.

„Walczyć będziemy do ostatniej kropli krwi“

Podniosłe manifestacje rolników

W końcu marca br. odbył się w **Poznaniu** olbrzymi manifestacyjny zjazd gospodarczy Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, przy udziale około 10.000 osób.

Obrady poprzedziła msza ś., po czym nastąpiło otwarcie zjazdu przez prezesa W.T. K.R. p. **S. Mikołajczyka,** który powitał przybyłych na zjazd: wojewodę poznańskiego płk. **A. Maruszewskiego,** dowódcę O. K. gen. **Knolla** oraz przedstawicieli organizacji rolniczych i liczne rzesze członków.

Zjazd obradował w atmosferze zrozumienia konieczności zespolenia wysiłków całego narodu około armii w momencie doniosłych wydarzeń w Europie, by stworzyć w ten sposób silne zaplecze dla żołnierza i zdecydowanie przeciwstawić się obcym zakusom na całość naszych granic.

W przyjętej jednogłośnie deklaracji rolnicy wielkopolscy w obliczu powagi chwili **z pełnym spokojem i wyczuciem odpowiedzialności** oświadczają uroczyście, że wierni tradycji swych przodków i mając świeżo w pamięci zbrojny czyn powstania wielkopolskiego, **gotowi są walczyć do ostatniej kropli krwi** przeciwko każdemu, kto by interesy polskie i honor narodu polskiego próbował narazić na szwank, gotowi są stanąć na każde zawołanie Wodza.

W przemówieniu wojewoda **Maruszewski** zapewnił, że rząd zdaje sobie sprawę z ciężkiej sytuacji rolnictwa i że niewątpliwie weźmie pod uwagę głosy rolnictwa wielkopolskiego. Z kolei przemówił, witany owacyjnie, **gen. Knoll,** który podziękował za powzięcie uchwały w sprawie obrony kraju i podkreślił, że ocenia jej doniosłość i powagę.

Następnie zabrał głos ponownie prezes **Mikołajczyk,** który w krótkich słowach przedstawił cele i zadania Zjazdu, mającego się zająć najważniejszymi zagadnieniami rolnictwa w chwili obecnej, a mianowicie sprawą opłacalności w rolnictwie, sprawami budżetowymi i zagadnieniami organizacji rolnictwa w Polsce.

Po przemówieniu prezesa Mikołajczyka wygłoszono szereg referatów, po czym okrzykiem „Niech żyje armia polska“, zakończono zjazd.

★

Podobny Zjazd gospodarczy odbył się w **Płocku.** W zjeździe tym, który przybrał charakter wspaniałej manifestacji rolników pow. płockiego i sąsiednich, odbywającym się pod hasłem: **„Przez rentowność rolnictwa — do potęgi Państwa“,** wzięli udział przedstawiciele władz, wojska i samorządu oraz posłowie Ziemi Płockiej.

Pos. **Kaczorowski,** prezes O. T. O. i K. R., podkreślił w przemówieniu, iż „rolnik polski dumny jest z tego, że nie tylko **potrafi bronić granic swej ukochanej ojczyzny,** ale potrafi zaopatrzyć ją we wszystkie artykuły potrzebne jej do życia. Z dumą też łączy się z innymi i woła o zjednoczenie, obierając sobie za cel swego życia wielką i potężną Polskę—**„jako drogowskaz do tego celu obieramy sobie Naczelnego Wodza — pod jego rozkazy oddajemy swe serca, swe mienie i życie“.**

Zebrani samorzutnie złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i poległym w obronie Ojczyzny żołnierzom.

★

W szeregu pogranicznych miejscowości w poznańskim odbyły się publiczne zgromadzenia, na których powzięto uchwały, stwierdzające gotowość wsi do zbrojnego przeciwstawienia się wrogim zamiarom. Armia — głosi uchwała — dla której żywimy najserdeczniejszą miłość ze swoim Wodzem Naczelnym **jest najpewniejszą gwarantką naszego bezpieczeństwa, tak, że piędzi ziemi, ani nawet guzika od sukni Polski nikt nie odważy się oderwać.** Ponieważ w ręku Naczelnego Wodza spoczywają losy państwa, dlatego wokół jego osoby skupiamy się i oświadczamy, że wszystkie rozkazy Marszałka Śmigłego - Rydza **gotowi jesteśmy spełnić do ostatniej kropli krwi.**

Co piszą o nas za granicą?

Dzienniki angielskie, francuskie, holenderskie, węgierskie, rumuńskie, litewskie i in. wykazują w dalszym ciągu duże zainteresowanie sprawami polskimi, podkreślając całkowitą jednomyślność poglądów narodu polskiego na temat ostatnich wydarzeń międzynarodowych. Pisma uwydatniają znaczenie Polski dla dalszego rozwoju wydarzeń w Europie, podkreślając wysoką wartość bojową armii polskiej.

Prasa angielska obszernie omawia Pożyczkę Lotniczą, podkreślając samowystarczalność Polski w dziedzinie produkcji wojskowej.

Dzienniki węgierskie i holenderskie zwracają uwagę na wielką ofiarność społeczeństwa polskiego na potrzeby wojska. Pod tym względem społeczeństwo nasze może innym służyć za wzór.

Dzienniki litewskie zgodnie są zdania, że militarna (wojskowa) postawa Polski godna jest najwyższego podziwu.

Pisma francuskie charakteryzują stanowisko Polski w sposób następujący: Podkreślając swoją wolę pokojową i pragnienie współpracy pokojowej z Niemcami i Sowietami, Polska wykazuje stanowczość i siłę, przez co staje się czynnikiem decydującym dla sprawy pokoju w Europie.

„Polska — podkreślają dzienniki — zmierza przede wszystkim do konsolidacji wewnętrznej. Nigdy jeszcze naród polski nie był tak jednomyślny jak dzisiaj Pożyczka wewnętrzna na rzecz wzmocnienia zbrojeń wywołała prawdziwy entuzjazm. Pożyczka ta pozwoli Polsce na wzmocnienie przede wszystkim lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej.

Bezrobotni ofiarowują pracę na Pożyczkę Przeciwlotniczą

Zygmunt Malawski z Nowogródka, od 2 lat pozostający bez pracy, nie mając środków materialnych na subskrybowanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej — zgłosił do Komitetu Wojewódzkiego gotowość pracowania w ciągu miesiąca nawet w charakterze robotnika fizycznego (był urzędnikiem), by należność za tę pracę przeznaczyć na subskrybowanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Malawski pisze, że czułby się pokrzywdzony, gdyby nie miał możności choć w ten sposób spełnić swój obowiązek obywatelski.

Prezydentem Francji został ponownie Lebrun

W dniu 5 bm. zebrało się w Wersalu pod Paryżem francuskie zgromadzenie narodowe, zwołane dla wyboru prezydenta republiki. **Na ogólną liczbę 909 głosujących dotychczasowy prezydent Lebrun otrzymał 487 głosów.**

Ponowny wybór prezydenta Lebrun świadczy o daleko posuniętej konsolidacji wewnętrznej we Francji.

Zgłaszamy się do kawalerii z własnym koniem

Wiadomości, ogłoszone w swoim czasie w prasie i przez radio o nowych zasadach służby w kawalerii na własnych koniach, wzbudziły duże poruszenie wśród ogółu zainteresowanych.

W związku z tym przypominamy, że najważniejszym przywilejem dla poborowych i ochotników zgłaszających się do służby w kawalerii na własnych koniach, jest skrócenie czasu trwania służby wojskowej do 12 miesięcy, rozłożonych na raty na 4 lata: najdłuższy okres pobytu poborowego z koniem poza domem wynosi zaledwie 4 miesiące.

Niezbędnymi warunkami odbycia służby na tych zasadach jest posiadanie własnego konia (wałacha lub klaczy) w wieku od 5 do 9 lat kategorii „W“ lub „AK“ oraz zamieszkiwanie w odległości 75 km od m. Starogardu, Krakowa, Białegostoku, Hrubieszowa, Płocka, Dębicy, Żółkwi i Biedruska (koło Poznania).

Dla uzyskania bliższych szczegółów zainteresowani powinni zwrócić się do pułków kawalerii, rejonowych komend uzupełnień, rejonowych inspektorów koni i rejonowych komendantów przysposobienia wojskowego konnego.

Jednocześnie przypominamy, że pierwszym i najważniejszym krokiem, zmierzającym do odbycia służby wojskowej na omawianych warunkach jest przedstawienie w kwietniu b. r. swego konia komisji wojskowej urzędującej w jednym z miast wymienionych powyżej. Komisje te rozpoczęły urzędowanie już od dnia 1 kwietnia 1939 r.



Powrót Witosa i Bagińskiego

W poprzednim numerze Wsi Polskiej pisaliśmy o powrocie do Polski Wł. Kiernika oraz o postanowieniu powrotu do Ojczyzny Wincentego Witosa i Bagińskiego.

W Wielkim Tygodniu przybyli oni do Polski z okupowanych przez Niemcy Czech.

Po przybyciu do Polski Witos i Bagiński zgłosili się do władz sądowych, oddając się do ich dyspozycji.

Postanowieniem władz sądowych zostali oni osadzeni w więzieniu, celem odbycia kary z prawomocnego wyroku sądowego.

Jednak po kilku dniach, na skutek ich osobistej prośby, prokurator zawiesił im wykonanie kary na przeciąg 6 miesięcy.

Przed świętami Witos i Bagiński opuścili więzienie, udając się do swoich rodzinnych stron.

Anglia gościła min. Becka

Dwa mocarstwa zawierają przymierze

W poniedziałek dn. 3 b. m. przybył do Londynu polski minister spraw zagranicznych płk. J. Beck, którego na dworcu powitali lord Halifax — imieniem rządu brytyjskiego, członkowie ambasady polskiej, konsul generalny R. P. dr K. Poznański, liczni dziennikarze polscy oraz przedstawiciele miejscowej Polonii.

Na wstępie swej wizyty minister Beck złożył Times'owi — największemu i najpoważniejszemu dziennikowi angielskiemu krótkie oświadczenie, które ukazało się we wtorkowym wydaniu tego pisma.

W oświadczeniu tym minister Beck wykazuje, że Anglia i Polska posiadają wiele wspólnych i uzupełniających się wzajemnie interesów, które jednocześnie nigdzie nie mogą się zderzyć. **Największym wspólnym interesem Anglii i Polski jest utrzymanie pokoju i współpracy międzynarodowej.**

Rozmowy z przedstawicielami rządu angielskiego rozpoczął min. Beck we wtorek dnia 4 b. m. Pierwsza rozmowa odbyła się w Foreign Office (angielskie ministerstwo spraw zagranicznych) z ministrem lordem Halifaxem. Następnie, w Izbie Gmin (angielski Sejm) minister Beck przeszło dwie godziny konferował z premierem angielskim Chamberlainem.

Wieczorem **rząd angielski wydał na cześć gościa polskiego przyjęcie,** w którym m. innymi wzięli udział przedstawiciele wszystkich krajów angielskich, manifestując w ten sposób pełną solidarność z polityką rządu. W czasie przyjęcia **minister Beck miał możność zetknięcia się z najwybitniejszymi przedstawicielami społeczeństwa angielskiego.** Po przyjęciu polski sternik polityki zagranicznej przez czas dłuższy konferował z Chamberlainem, a następnie prowadził ożywione rozmowy z ministrem koordynacji obrony narodowej lordem Chatfieldem, ministrem wojny Hore Belisha, szefem sztabu lotnictwa brytyjskiego marszałkiem Nevallem, byłym ministrem spraw zagranicznych Edenem i szeregiem innych osób.

W środę minister Beck w towarzystwie ambasadora polskiego w Londynie Raczyński udał się do siedziby króla angielskiego, gdzie przyjęty został na specjalnym posłuchaniu przez króla Jerzego. Posłuchanie trwało około pół godziny, po czym król i królowa podejmowali ministra Becka śniadaniem. Przed wyjazdem do Londynu minister Beck oglądał bogate skarby sztuki i historyczne pamiątki w pałacu królewskim, oprowadzany osobiście przez króla i królową.



Przybyłego do Londynu z oficjalnymi odwiedzinami min. płk. J. Becka wita na dworcu minister spraw zagranicznych Angli lord Halifax

★



Na zdjęciu z prawej strony Min. J. Beck w towarzystwie ambasadora Polski w Londynie, Raczyńskiego, oraz wiceministra Anglii, Cadogan'a, w drodze na śniadanie do króla angielskiego.

★

Min. J. Beck w czasie swego pobytu w Londynie w otoczeniu wyższych oficerów marynarki wojennej Anglii przygląda się manewrom brytyjskich jednostek morskich.



Po powrocie do Londynu odbyła się druga rozmowa ministra Becka z premierem Chamberlainem.

Rozmowy ministra Becka z przedstawicielami rządu angielskiego doprowadziły do ustalenia w obopólnym porozumieniu oświadczenia, które premier Chamberlain odczytał w Izbie Gmin w czwartek dnia 6 b. m.

Z oświadczenia tego wynika, że **Polska i Anglia zdecydowały się zawrzeć z sobą trwały układ, a do czasu zawarcia takiego układu rząd polski i angielski postanowiły udzielić sobie pomocy na wypadek wszelkiego bezpośredniego lub pośredniego zagrożenia niepodległości każdego z obu państw.**

W ostatnim dniu pobytu w Anglii min. Beck na zaproszenie admiralicji brytyjskiej uczestniczył w ćwiczeniach floty brytyjskiej specjalnie dla niego zorganizowanych.

W sobotę dn. 8 b. m. minister J. Beck powrócił do Warszawy owacyjnie witany przez zebraną przed dworcem publiczność.

Dozbrajamy Polskę w powietrzu!

Suma zadeklarowana na Pożyczkę Przeciwlotniczą zbliża się do 200 miln. zł

Silne lotnictwo — to pewność spokojnego jutra

Rozpisana przez Rząd Rzeczypospolitej Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej spotkała się w całym społeczeństwie z gorącym przyjęciem i pełnym zrozumieniem. Czy to chłop, czy robotnik, czy inteligent — wszyscy młodzi i starzy — spieszą podpisać pożyczkę i swoim udziałem przyczynić się do dozbrojenia Polski w powietrzu. Każdy daje tyle, na ile go stać.

Rezultatem olbrzymiej ofiarności społeczeństwa na cele Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej jest suma zbliżająca się do 200 milionów złotych.

W biurach komisarzy pożyczki można się spotkać ze wzruszającymi scenami. Przychodzą tam ludzie biedni, bezrobotni, którzy niemal żadnych środków utrzymania nie mają, a mimo to przynoszą ostatnie swoje grosze, lub ostatnie drogie przedmioty, jak obrączki ślubne, zegarki, chowane dotychczas na czarną godzinę — aby w ten sposób wzmocnić lotnictwo polskie i uczynić Polskę zdolną do odparcia każdego wrogiego ataku.

Przychodzą byli żołnierze frontowi, inwalidzi, ci, którym wojna najbardziej dała się we znaki, którzy najbardziej ją odczuli — bo wiedzą, że przez wykupienie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i przez składanie ofiar na FON uzupełnimy uzbrojenie naszej Armii i zapewnimy sobie spokój i bezpieczeństwo.

Na ręce Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza i komisarza generalnego Pożyczki gen. Berbeckiego napływają masowo listy od całych organizacyj i od poszczególnych osób, deklarujące pełną gotowość złożenia wszelkich ofiar, jakich zażąda Ojczyzna. Jako wyraz tej gotowości autorzy listów podpisują pożyczkę i przekazują ofiary na Fundusz Obrony Narodowej.

Jeżeli chodzi o sposób składania ofiar, godzi się podkreślić, że składano np. po 1 jaju, po kilka groszy, a zdarzył się wypadek, że złotówkę przyniosła kobieta, która zupełnie nie miała z czego żyć i trzeba się było nią zająć, żeby nie zmarła z głodu. Kobieta ta płakała, że nie ma synów, których by mogła oddać do wojska i nie chciała się zgodzić na to, żeby jej zwrócić tę ostatnią złotówkę.

Na terenie całego kraju odbywają się zbiórki, organizowane samorzutnie przez ludność. Zebrane sumy przekazywane są niezwłocznie na FON. Poza tym odpowiednie uchwały podejmują rady gminne i gromadzkie oraz organizacje społeczne.

Prezydium Okręgu Tarnopolskiego OZN otrzymało list następującej treści:

„Z powodu pracy wiosennej, która się rozpoczyna, nie mogę być osobiście, natomiast posyłam swoją książeczkę oszczędnościową na 45 zł., które prosiłbym przekazać na F.O.N. Apeluję do wszystkich rolników i zapraszam ich **do stawania w szeregi ofiarodawców i do zdobycia się na wysiłek pieniężny, tak jak dawaliśmy ofiarę życia na ołtarzu Ojczyzny w latach krytycznych 1918 i 1920 r.** Rolnik jest głównym fundamentem Państwa, bo potrafi z pługiem, z książką i z karabinem walczyć, gdy Ojczyzna tego wymaga".

Balik Mikołaj
z Romanówki pow. tarnopolski.

Mieszkańcy wsi Nowa-Wola, pow. warszawski, zebrali zł 340, przeznaczając 200 zł na P. O. P., zaś resztę na ścigacz morski.

Szkoła powszechna w Sobolewie zgłosiła się jako pierwsza Instytucja w gminie Sobolew do subskrypcji Pożyczki.

Kółko Rolnicze Nowa Wieś — zł 36. Równocześnie zarząd kółka nadesłał na ręce Naczelnego Wodza zapewnienie o gotowości przekucia lemieszy na szable, gdy zajdzie tego potrzeba.

Mieszkańcy Kraśniczej Woli (folwark) pow. Błońsk, Grodzisk Maz., złożyli 32 zł 62 gr na Pożyczkę Lotniczą — większość podpisała deklarację krzyżykami.

Na ręce Wodza Naczelnego nadszedł list od uczniów Publicznej Szkoły Rolniczej w Mogielnicy z powiatów grójeckiego i rawskiego, w którym, składając ofiarę 50 zł na rozbudowę lotnictwa, wzywają kolegów i koleżanki innych szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych oraz wszystkie organizacje młodzieży wiejskiej do ofiar pieniężnych i szerokiej propagandy na wsi na rzecz naszego lotnictwa:

W obecnej chwili młode pokolenie wsi niech ramię przy ramieniu stanie do zbiorowej pracy, której hasłem „Nie damy ziemi skąd nasz ród" i zbiorową ofiarą mienia i krwi broni naszą Ojczyznę.

★

W dniu dzisiejszym na odbytym posiedzeniu zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Leniewie, pow. łuninieckiego, w miarę swych możliwości finansowych, postanowiliśmy przeznaczyć sumę zł 20 na wykupienie jednego bonu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. *Zarząd*

★

5 kwietnia rb. wysyłam 2 pierścionki złote ślubne i 20 zł na lotnictwo. Prócz tego, o ile będzie potrzeba — czterech synów z podchorążym rezerwy na czele.

(—) Marian Ochman organista
Łąkacze na Wołyniu

Najbardziej wzruszające są listy dzieci. Przysłali obrońcy Ojczyzny przekazują na Pożyczkę i na Fundusz Obrony Narodowej wszystkie swoje oszczędności, składane po grosiku w skarbonkach, przekazują drobne sumy, dawane im przez rodziców na słodycze, byle — jak same piszą — Polska miała jak najwięcej samolotów.

Oto kilka takich listów:

Stale czytam gazety, a najwięcej ciekawi mnie sport i polityka. Jestem mały, mam lat 8 i jestem w 3-ej klasie, chciałem iść na wojnę z wrogiem, ale tatuś mi nie dał. Teraz znowu wyczytałem w gazecie, którą stale czytam, że Rząd chce pieniędzy od ludzi na armaty i samoloty. Ja mam swoje oszczędności na PKO i oszczędności te pożyczę Panu Generałowi. Proszę Pana Generała o przysłanie mi obligacji 100-złotowej na poczte a ja ją wykupię. I proszę Pana Generała, aby Pan Generał ogłosił mój list innym dzieciom, żeby i one zapisały się na Pożyczkę, to będzie dużo armat i samolotów i wtedy nie damy się pobić.

Wysyłam na imię Pana Generała 10 zł, jako ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej. W ostatnich słowach mojego listu życzę Panu Generałowi, żeby Pan Generał wygrał wojnę, o ile ta wojna kiedyś będzie.
Kadzidło, 29 marca 1939 r., pow. Ostrołęka
Bonawentura Chojnacki

P. S. Moja siostrzyczka Halinka, która ma 6 lat postanowiła też wziąć ze swoich oszczędności 4 zł, jako ofiarę na FON i 17 zł na wykupienie bonu.

★

Nie chciałbym, żeby była wojna, bo ludzie straszne rzeczy opowiadają, ale gdy słyszę, jak bardzo zbroi się Polska, jak bardzo dużo ludzi składa swoje oszczędności na lotnictwo, myślę sobie, czemuż to i ja nie miałabym tych swoich paru złotych, jakie złożyłam od I-go oddziału na PKO, oddać na lotnictwo? A więc z dużą chęcią składam swoje 20 zł na samolot, który mnie bronić będzie w czasie wojny. I żałuję, że nie jestem chłopcem, bo zanim wojna wybuchnie urosłabym może i broniłabym naszej Polski kochanej, jak nasi dzielni żołnierze. I pragnęłabym bardzo, Panie Generale, usłyszeć, że wszystkie dzieci złożyły swoje oszczędności na lotnictwo, jak ja, córka robotnika kopalnianego.

Halina Cicha
ucz IIII-go Oddziału Szkoły Powszechnej w Jaworznie.

★

Marian Zasępa, ucz. kl. 3 z Rakowic, pisze:

„Kochany Panie Generale! Jestem mały i mam 8 lat, lecz już z kolegami bawimy się w wojsko. Słyszałem, że wujek i ciocia dają pieniądze na polskie samoloty, więc i ja chcę także dać na polskie samoloty. Mam oszczędności 21,15 zł, więc poślę je Panu Generałowi na samolot, a jak będę miał więcej, to także poślę, bo chcę dla Polski kupić cały duży samolot. Jak będę starszy i będę w kadetach, to sam będę na tym samolocie latał. Pana Generała widziałem na alarmie w koszarach. Jak drugi raz Pan Generał przyjedzie do koszar, to zrobi przegląd naszego wojska i może Pan Generał każe wujkowi wydać nam prawdziwe karabiny, bo mamy z drzewa i nie możemy chodzić na strzelanie. A jak będzie wojna, to będziemy umieli strzelać. Pieniądze na samolot wysyłam, niech Pan Generał prędko ten samolot kupi i dużo, dużo innych".

Wyjątek z listu grupy dzieci z przedszkola Rodziny Rezerwistów w Piaskach, podpisanego przez Olesia Krasickiego:

Uzbieraliśmy w naszej szkole trochę pieniążków i Pan mówi, że jest ich 10.— zł. Oddajemy więc je na polskie samoloty, okręty armaty, ubrania i jedzenie dla polskich żołnierzy. Znamy już i bardzo kochamy Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i Ciebie Panie Generale. Miejcie dużo wojska i żeby nie zabrakło Wam żołnierzy...

Wanda Kamela, uczenica kl. 3 szkoły powszechnej w Kamyku, pisze:

Słyszałam od starszych ludzi, że Polska ma mniej samolotów od Niemców. Składałam na książeczkę, wzięłam pieniądze i prosiłam Pana Nauczyciela, żeby odesłał te 6 zł 70 gr. Ofiaruję je Polsce.

Dzieci małej szkoły powszechnej w Jaglewiczach, gm. Iwacewicze na Polesiu zebrały na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej 20 zł. i tak piszą:

Gdy zobaczymy nasz polski samolot, szybujący w górze nad nami, będziemy się cieszyli, że może drobniutka cząstka w nim jest kupiona za nasze uciułane grosze.

Dzieci szkoły powszechnej w Tapach zebrały na pożyczkę 100 zł i na FON 16 zł i zameldowały Wodzowi Naczelnemu Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, że gdy dorosną, wszystkie będą dzielnymi żołnierzami i na jego rozkaz pójdą w każdy bój o Wielką Mocarstwową Polskę.

Walne zebranie spółdzielni uczniowskiej w Hoszczewie pow. Kosów Poleski uchwaliło przeznaczyć cały kapitał spółdzielni na pożyczkę.

Pragniemy bardzo — piszą dzieci ze Szczucic pow. opatowskiego — aby Polska miała tak dużo samolotów, żeby pokryły całe niebo. Wtenczas nikt do nas się nie dostanie. Składamy swe oszczędności w kwocie 11 zł 43 gr.

★

Uchwaliliśmy zakupić 3-proc. Bony Obrony Przeciwlotniczej, aby pomóc naszej Ojczyźnie, aby nasza kochana Armia miała czym bić wrogów.
Organizacje przy Publ. Szk. Powsz.
w Dąbrowicy, pow Sarny
PCK, Szk. Kasa Oszczędn. Harcerstwo.

★

„Pragnąc, aby Polska nasza była zawsze Silna i Niepodległa — chcemy się przyczynić do wzmocnienia naszej skrzydlatej armii. Zakupujemy Pożyczkę Lotniczą w kwocie 20 zł".
Szkoła Powsz. Perki — Mazowsze
pow. Wys. Maz

My, dzieci Szkoły Powsz. I stopnia w Makowiskach, gminy Osówka, pow. Lipno, spełniając wezwanie innych dzieci szkół powsz., zakupujemy z naszych oszczędności jeden bon obrony przeciwlotniczej za 20 złotych.

★

My, dzieci Szkoły Powszch. w Trzebieszowie, pow. łukowskiego, zorganizowani w spółdzielni uczniowskiej „Naprzód", jednogłośnie postanowiliśmy całą nadwyżkę za rok szkolny 1938/9 przekazać na zakup 2 bonów Pożyczki Przeciwlotniczej.

★

We wsi Gąsocin pow. ciechanowskiego odbyło się zebranie członków Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej, na którym rolnicy świadomi swoich obowiązków wobec Państwa zadeklarowali na lotnictwo, zamiast subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, sumę zł 6.700, która będzie potrącana z wypłaty za dostarczone do spółdzielni mleko. Ponadto przekazano na ten cel przeznaczone na urządzenie 10-lecia 1000 zł, nadwyżkę bilansową 225 zł oraz zebrane od Rady, Zarządu i pracowników Spółdzielni 305 zł — razem 8.230 zł.

(dokończenie na str. 5)

Ostatnia droga płk. Sławka

Dnia 3 kwietnia b. r. w Warszawie zakończył tragicznie życie ś. p. płk. Sławek.

Ubył z grona żyjących wielki patriota, wierny żołnierz Józefa Piłsudskiego, człowiek wielkiego serca i hartu ducha!

Zamknął na zawsze powieki, przeżywszy 60 lat.

Życie Jego, to wielka, ofiarna służba Ojczyźnie. Kroczył przy swoim komendancie — od zarania młodości, kochał i wierzył w Niego i wiernie służył Polsce.

Zakończył piękne, ofiarne życie, zostawiając po Sobie głęboki żal i smutek.

To też przyszli do grobu przyjaciele najbliżsi, starzy bojowcy z lat dawnych, koledzy, znajomi i szerokie rzesze stolicy.

Pochyliły się nad grobem czoła ludzi, załomotały sztandary, popłynęła modlitwa do stóp Najwyższego.

Cisi, zbolali ludzie oddali Mu ostatni hołd.

Przybył na pogrzeb Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, przedstawiciel Pana Prezydenta Rzplitej, Rząd na czele z premierem gen. Sławoj-Składkowskim, gen. St. Skwarczyński, wicemarszałek Sejmu płk. Wenda i generalicja.

Trumna, złożona na lawecie armatniej, przystrojona pięknym wieńcem od Pana Prezydenta, po nabożeństwie ruszyła na cmentarz.

Z honorami wojskowymi, dostojnie, przy werblach i pieniach żałobnych, kroczył pochód ulicami Warszawy.

Doczesne szczątki płk. Sławka spoczęły na cmentarzu wojskowym na Powązkach, wśród tych, którzy jak On walczyli o Polskę i umierali, służąc Ojczyźnie.

Odszedł na zawsze! Dobrze służył Ojczyźnie! Cześć Jego pamięci!

*

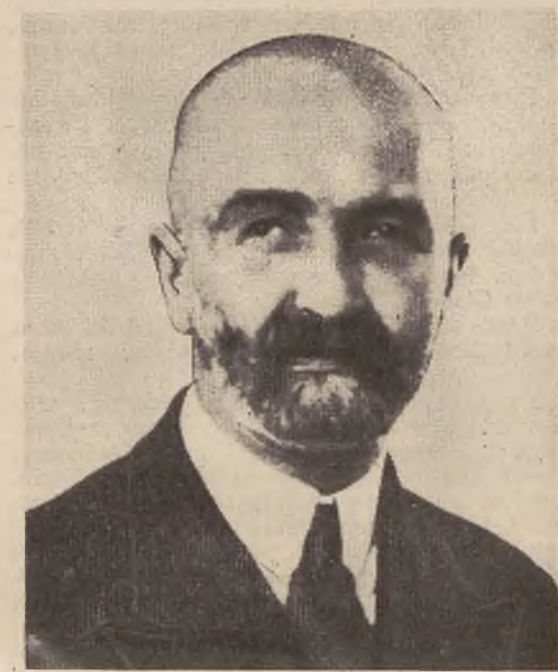
Walery Sławek urodził się 2 lutego 1879 r. na Ukrainie. W czasie studiów uniwersyteckich prowadzi akcję konspiracyjną przeciwko Rosji, w 1900 r. nawiązuje pierwszą łączność z PPS i Józefem Piłsudskim, z którym wiąże swe życie nierozerwalnie.

Działalnością swą i charakterem wybija się na czoło PPS, wchodząc w skład najwyższych władz — Centralnego Komitetu Robotniczego.

W czasie rewolucji w 1905 r. wraz z Al. Prystorem, kieruje akcją spiskowo-bojową, dostaje się do więzienia za zorganizowanie manifestacji przeciw caratowi; po uwolnieniu z nieustraszoną odwagą kieruje szeregiem wystąpień czynnych. W czasie ładowania bomby zostaje ciężko ranny i dostaje się do więzienia. Uwolniony, przygotowuje słynny zamach na pociąg w Bezdanach — pieniądze potrzebne były na dozbrojenie oddziałów wojskowych polskich, wreszcie tworzy Polski Skarb Wojenny. Niezależnie od tego, kieruje robotą polityczną z ramienia J. Piłsudskiego; więżą go pokolei w Cytadeli, Szczypiornie, Modlinie.

Nie ustaje w pracy. Po odzyskaniu niepodległości jest wyłącznie politykiem: w roku 1928 zostaje posłem, potem prezesem BBWR, premierem i opracowuje Konstytucję kwietniową, jest znów premierem i posłem, organizuje i stoi na czele Instytutu J. Piłsudskiego. W 1938 zostaje obrany marszałkiem Sejmu. Z końcem ub. r. wycofał się z życia politycznego i 3 kwietnia 1939 odszedł na wieki.

Walery Sławek — duch niepowszedniej miary, bezinteresowny, szlachetny i ofiarny.



Śp. płk. Walery Sławek

Wspólnymi siłami — w ciężkich chwilach

Dnia 11 kwietnia weszło w życie rozporządzenie ministra rolnictwa „o samopomocy rolnej", stanowiące zupełną nowość w naszym ustawodawstwie.

W wyjątkowych okolicznościach (w czasie wojny, podczas klęsk żywiołowych itp.) wojewoda wprowadzić może na terenie swego województwa „samopomoc rolną".

Polega ona na wspólnym w każdej wsi, czy gminie wiejskiej uprawianiu ziemi i dokonywaniu siewów; na wypożyczaniu sobie maszyn, narzędzi, wozów i uprzęży, a również ziarna siewnego i pasz.

Wspólnymi siłami łatwiej pracować niż każdy na własną rękę, zwłaszcza w oczach trudnych i wymagających zbiorowego wysiłku — oto myśl przewodnia nowego rozporządzenia.

(Dokończenie ze str. 4-ej)

Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa w Łasku, łącząc się z ofiarnością świata spółdzielczego na cel wzmocnienia obronności Państwa ofiarowała na F.O.N. 1000 zł, na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej — 2000 zł. Pracownicy tej Spółdzielni zadeklarowali na Pożyczkę 3.250 zł.

Kasa Spółdzielcza im. Stefczyka w Łasku przeznaczyła na F.O.N. 300 zł., na Pożyczkę — 500 zł.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Ciechanowie przeznaczyła na F.O.N. 2000 zł.

Kasa Stefczyka w Rykach pow. garwolińskiego przeznaczyła na F.O.N. 850 zł.

Kasa Stefczyka w Siennicy pow. Mińsk Mazowiecki ofiarowała na F.O.N. 400 zł.

Kasa Spółdzielcza w Nasielsku pow. pułtuskiego przeznaczyła na F.O.N. 2000 zł.

Bank Spółdzielczy w Przasnyszu, woj. warszawskie, przeznaczył na F.O.N. 1400 zł.

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza. Zarząd i pracownicy przeznaczyli na F.O.N. 1343 zł.

Spółdzielnie wiejskie w Grudusku pow. ciechanowskiego przeznaczyły na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej: Kasa Spółdzielcza 1000 zł, Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza 1000 zł, Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa 500 zł — razem 2500 zł.

Z każdym dniem napływają do Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Warszawie coraz liczniejsze zgłoszenia spółdzielni o sumach zadeklarowanych na F.O.N. i Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Na terenie województw łódzkiego i warszawskiego uruchomiono 203 placówki subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w spółdzielczych Kasach Stefczyka i bankach, w których mogą wszyscy rolnicy spełnić swój obowiązek obywatelski, składając i wpłacając gotówkę na dozbrojenie kraju. Z górą 800 spółdzielni rolniczych rozsianych na terenie woj. łódzkiego i warszawskiego łącznie z organizacjami rolniczymi prowadzi żywą propagandę celem spopularyzowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Nie sposób przytoczyć i wyliczyć wszystkich listów i deklaracyj w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i F.O.N.. Przychodzą ich całe stosy.

Świadczą one o tym, że cały naród polski gotowy jest ponieść dla dobra Polski wszelkie ofiary mienia, a jak będzie potrzeba i ofiary krwi.

Szkoły rzemieślnicze kształcące w przemyśle wojennym

Przy wielu fabrykach państwowych i prywatnych zostały uruchomione szkoły zawodowe o typie gimnazjów mechanicznych i elektrycznych oraz fabryczne dzienne szkoły dokształcające zawodowo.

Od kandydatów na uczni wymagane są następujące warunki: 1) obywatelstwo polskie, 2) wiek 16 lat, 3) ukończenie 7 względnie 6 klasowej szkoły powszechnej, 4) złożenie do szkoły podania wraz z krótkim własnoręcznie napisanym życiorysem, do którego należy dołączyć świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, dowód obywatelstwa, pisemne oświadczenie rodziców lub opiekunów o znajomości warunków, w jakich uczeń po przyjęciu do szkoły będzie się szkolił oraz zgodę na odbycie przez ucznia praktyki i zobowiązania, że w razie zapotrzebowania syna oddadzą do służby ochotniczej w wojsku lub pozostawią w wojsku w charakterze podoficera zawodowego (specjalisty).

Podania należy składać w terminie od 1 kwietnia do dnia 10 maja b. r.

Kandydaci są poddawani badaniom lekarskim oraz egzaminowi wstępnemu.

Podania pisemne można składać do dyrekcji niżej wymienionych szkół:

Gimnazja zawodowe (Prywatne 3-letnie gimnazja mechaniczne), PWU przy Fabryce Karabnów w Warszawie, PWU przy Fabryce Broni w Radomiu, PWU przy Fabryce Amunicji w Skarżysku, PWU przy Fabryce Amunicji w Dąbrowie Gór., Państw. Zakł. Tele- i Radiotechn. w Kazimierzu Dolnym, Południowych Zakładach w Stalowej Woli i Męskie Gimn. Mech. Podlaskiej Wytwórni Samolotów (Biała Podlaska).

Prywatne dzienne męskie szkoły dokształcające zawodowe, przy: 1) Państw. Zakł. Tele- i Radiotechniczne w Warszawie, 2) Warsztatach Portowych Mar. Wojennej w Gdyni, 3) Zbrojowni w Warszawie, Zakł. Amunic. „Pocisk" S. A. w Warszawie, Wytwórni Pol. Zakł. Optycznych, w Warszawie, Tow. Starachowickich Zakł. Górn. S. A., w Starachowicach, Państw. Zakł. Inżynierii, Fabryka w Ursusie, Państw Zakł. Inż. — Fabryka w Warszawie, Państw. Zakł. Lotu. — Wytwórnia Płatowców w Okęciu - Paluch, Państw. Zakł. Lotn. — Wytwórnia Silników w Okęciu w Warszawie, Wytwórni „Avia" w Warszawie, Wojskowych Parkach Lotniczych w Warszawie — Okęcie, Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Lidzie, Lwowie, Dęblinie, oraz przy Południowych Zakładach w Stalowej Woli.

Upadają państwa pod obuchem przemocy

Już cała Albania

Dawniej bywało inaczej! Prawda, mają rację starzy ludziska, bo dziś to tak życie biegnie, tak wszystko się zmienia szybko, że czasem się zdaje, że to tylko bajka lub sen.

Było kiedyś w zwyczaju, że w czasie świąt uroczystych, walczący ze sobą wrogowie na czas świąt zawieszali broń i w ciszy i spokoju spędzali dzień święta.

A dziś w czasach niepokoju i niepewności, w Wielkim Tygodniu oczy świata zwróciły się znów nad Morze Śródziemne, do „Bałkańskiego kotła", który jakoś mocno rozpoczął dymić — w obronie własnej niezależności i wolnego bytu! Byli i tacy, którzy myśleli, że ten kocioł przetrwa święta w spokoju, ale się zawiedli.

Śpieszy się dzisiaj ludziskom do zaborów i łupów. Nie czekają, nie zwlekają, śpieszą porwać zdobycz, by nie było za późno.

Podzielili między sobą terminy Hitler i Mussolini i biorą co mogą. Dziś na pierwszy ogień poszła Albania.

Na początku Wielkiego Tygodnia świat z niepokojem obserwował „przyjacielskie rozmowy" między rządem włoskim a albańskim.

Włosi stawiali warunki, tłumaczyli Albanii o korzyściach, jakie osiągnie ona z opieki i przyjacielskich usług włoskich, ale jakoś dogadać się było trudno.

Albania nie miała swojego Hachy, ich król Achmed Zogu nie był skory do próśb i wiernopoddańczych hołdów, a naród wolny również nie kwapił się do dobrowolnego jarzma niewoli.

Rozmowy obustronne nie dały wyników, to też po ich zakończeniu rząd albański wydał komunikat, w którym stwierdził, że Albania nigdy nie zgodzi się na naruszenie swej niezależności i nie pozwoli wojskom włoskim na wylądowanie na swoim terenie.

To oświadczenie wydano dnia 6 kwietnia br.

Odpowiedzią na to ze strony Włoch, było wysadzenie dnia 7 kwietnia na terytorium Albanii 3 dywizyj wojska lądowego, wspomaganego 400 samolotami oraz eskadrą floty morskiej.

Pierwsze starcie nastąpiło w porcie Durazzo. Wojska albańskie stawiły zacięty, rozpaczliwy opór, walcząc o każdą piędź ziemi.



Albańczycy postanowili się bronić do ostateczności pomimo przewagi Włoch. Na zdjęciu żołnierze albańscy.

Podobna historia powtórzyła się w innych portach, gdzie po krwawych i zaciętych bojach, Albańczycy rozpoczęli odwrót w głąb kraju.

Rozpoczęła się krwawa walka, pod bronią stanął naród, walcząc o niepodległy byt.

Rząd albański wobec wytworzonej sytuacji wydał do narodu odezwę, w której raz jeszcze stwierdził, że nie godzi się na okupację swojego kraju.

Powstał naród albański, dzielny i bitny lud górski, przyszli im z pomocą ich bracia z Jugosławii, ale bohaterstwo, zbrojny poryw i poświęcenie, przelana krew i narodowa ofiara, nie przyniosły zwycięstwa.

Ulegli Albańczycy, do ich stolicy — Tirana, wjechał dnia 8 kwietnia r. b. triumfalnie zdobywca, minister spraw zagranicznych Włoch, hrabia Ciano.

Rząd włoski tłumacząc się przed światem, wydał komunikat usprawiedliwiający zbrojne kroki w Albanii.

I cóż czytamy w tym oświadczeniu? Oto. że sytuacja w Europie jest niepewna, że Europie grozi wojna, że Włosi muszą pilnować swoich interesów i praw na Morzu Śródziemnym, że w tej sprawie były prowadzone z królem Achmed Zogu rozmowy, że Włosi żądali mało, bo tylko pewnych praw w portach i wysadzenia tam trochę wojska, że dogadać się było trudno, że lud albański burzył się przeciw Włochom, że to groziło wewnętrznymi zamieszkami — i dlatego oni, Włosi, „strażnicy pokoju" postanowili pokój w Albanii przywrócić — no i przywrócili.

Jasne i zrozumiałe, prawda?

Ale Albańczykom to trudno zrozumieć, a bo to już taki naród, który rozumiał, co to jest wolność.

Na tle tych wydarzeń, stolicę Albanii opuściła żona króla, która parę dni temu powiła dziecko.

Niewygodnym, sanitarnym wozem, chora, skołatana kobieta, ruszyła na tułaczkę. Po 14



Król Albanii Zogu I po zajęciu stolicy przez wojska włoskie wraz z rządem opuścił kraj, nawołując od zbrojnego oparcia się przemocy

Co się dzieje za granicą

Dokonywujące się w błyskawicznym tempie, ogromne przemiany w świecie, które w rezultacie pociągają za sobą upadek państw i utratę wolności narodów, trwają w dalszym ciągu. Okres świąt wielkanocnych w roku bieżącym nie stanowił — jak w latach ubiegłych — okresu spokoju i wypoczynku. Politycy i dyplomaci czuwali nieustannie nad rozwojem wydarzeń, a rząd angielski po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny, obradował w drugi dzień świąt.

Min. Beck w Londynie

W czasie Wielkiego Tygodnia uwaga całego świata zwrócona została na Londyn, gdzie prowadzone były rozmowy polsko-angielskie.

Wizyta naszego ministra spraw zagranicznych w Londynie doszła do skutku w momencie, kiedy na zachodzie zrozumiano nareszcie, że jedynym prawdziwym czynnikiem siły i spokoju w Europie środkowej jest Polska, posiadająca wspaniałą, doskonale wyszkoloną i uzbrojoną armię. Zrozumiała to również Anglia, która do tej pory nie chciała nigdy wiązać się żadnymi umowami z państwami europejskimi, za wyjątkiem Francji.

Przyjazd min. Becka do Londynu poprzedził fakt nie notowany dotychczas w kronice politycznej świata. **Premier angielski Chamberlain oświadczył, że rząd angielski przyjdzie z pomocą Polsce na wypadek zagrażającego jej z zewnątrz niebezpieczeństwa. Zanim więc polski minister rozpoczął rozmowy w Londynie, Anglia dała nam zapewnienie pomocy, a co ciekawsze, że o tę pomoc Polska nie prosiła. Oceniona została w pełni nasza wartość i przyszedł czas, w którym nie my, ale inni o nas zabiegają.**

Prasa francuska, angielska, litewska, łotewska, estońska i rumuńska odnosi się przychylnie do rozmów londyńskich i podkreśla, że Polska zajmuje poważne miejsce w polityce międzynarodowej. Jedynie prasa niemiecka, uzależniona jak wiadomo od rządu niemieckiego, atakuje Anglię i Polskę, dowodząc, że Anglia prowadzi politykę zmierzającą do okrążenia Niemiec i że Polska dała się do tej przeciwniemieckiej polityki wciągnąć, tracąc swoją dotychczasową linię polityczną, wytkniętą przez Józefa Piłsudskiego. **Zły humor pism niemieckich nie może oczywiście wpłynąć na zmianę naszej polityki zagranicznej, która była, jest i będzie zupełnie niezależna,** oparta o sojusze i dbająca o dobre stosunki z sąsiadami.

Porozumienie angielsko-polskie stanowi układ dwustronny, w którym te same prawa i obowiązki posiadają oba państwa. Układ ten nie jest wymierzony przeciwko nikomu, a więc również przeciwko Niemcom. Stosunki polsko-niemieckie reguluje umowa z 1934 r. i od Niemiec tylko zależy, czy będzie ona nadal obowiązywać.

Niepokojące wiadomości

W pierwszej połowie Wielkiego Tygodnia poczęły obiegać świat alarmujące wiadomości o rzekomych zamierzeniach osi Berlin — Rzym. Mówiono o sprowadzeniu okrętów wojennych

w rękach Włochów

godzinach niewygodnej drogi przyjechała do Grecji, dokąd później przybył król Achmed Zogu ze swoim drworem.

Losy ludzkie są zmienne, dziś król jutro tułacz, wygnaniec bez ojczyzny.

A Albania jeszcze się broni.

Na czele wojsk stanął kuzyn króla. Krwawią się Albańczycy, drogo sprzedają swoją wolność, cofają się w góry — giną z honorem.

Tymczasem w stolicy już jest nowa rada administracyjna, już się znaleźli wierni słudzy i wśród Albańczyków, już się tworzy nowy rząd i już są znaki na niebie, że Albania stanie się częścią królestwa włoskiego.

Albańczycy otrzymają autonomię i wolność... do pracy dla Włochów i do faszystowskiego pozdrowienia.

Tak to na tym świecie, rodzą się i umierają państwa.

Albania, której herbem jest dwugłowy czarny orzeł na czerwonym polu, jest królestwem od roku 1928. Obecnie królem jest Zogu I. Wkroczenie wojsk włoskich do Albanii zwróciło na to małe królestwo oczy całego świata. Podejemy garść wiadomości o tym kraju.

Albania liczy 35.554 km. kw. oraz około 1.100.000 mieszkańców. Stolicą państwa jest Tirana, rozbudowana przez Włochów zupełnie nowocześnie, o pięknych placach i ulicach. Do większych miejscowości można zaliczyć tylko Koricę, Elbasan, Argyrykastro. Życie gospodarcze i kulturalne stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie. Ostatnio pod tym względem rozpoczęto już pierwsze kroki. Mimo, iż rolnictwo i hodowla należą prawie do jedynych zajęć Albańczyków, stoją one jeszcze na bardzo niskim poziomie. Kwitnie pewnego rodzaju chałupnictwo; wyrabia się kilimy, dywany, wyroby ze skór i wełny. Albania wywozi tytoń, oliwki, drzewa, produkty zwierzęce, klepki dębowe i asfalt. Obecnie jest jedynym krajem, w którym do tej pory nie ma kolei żelaznych, poza połączeniem Durazzo — Tirana. Natomiast istnieją doskonałe drogi asfaltowe, zbudowane przez Włochów, oraz kolejki wąskotorowe, jako pozostałości po wielkiej wojnie.



W Wielką Sobotę wojska włoskie wkroczyły do Albanii, zajmując stolicę tego królestwa Tiranę. Na zdjęciu czołgi włoskie posuwają się ulicami miasta portowego Durazzo.

W szeregu miejscowości Włosi pobudowali lotniska najnowocześniej urządzone, które są obsługiwane przez włoskie samoloty. Linie telegraficzne są długości około 3.300 klm. Lecz najczęściej jeszcze dziś używa się mułów i osłów do komunikacji, zwłaszcza w górzystej i do tej pory mało dostępnej części kraju. Komunikację morską utrzymują tylko obce linie okrętowe.

Od morza bronią Albanii płaskie zalewowe brzegi, wprost niedostępne, poprzerywane zatokami, nizinami nadmorskimi, jeziorkami oraz urwistymi brzegami. Nieliczne porty San Giovanni di Medua, Durazzo, Valona, Santi Quaranta, są przeważnie, z wyjątkiem Durazzo, ostatnio rozbudowanymi, otwartymi, płaskiem zasypanymi zatokami. Wpadające do zatok rzeki, przepływają bagniste malaryczne niezamieszkałe doliny. Wybrzeża południowej Albanii, począwszy od zatoki walońskiej, są górzyste, o spadzistych brzegach.

Wewnątrz kraju biegną z północy na południe i południowy wschód łańcuchy gór, należące do Alp Dynarskich, osiągając 2.600 m. wysokości. Z rzek jest tylko jedna dostępna dla komunikacji i to dla niegłębokich statków rzecznych — Bojana, pozostałe są dzikimi potokami, przebiegającymi urwiste doliny, względnie zamulone mułem i piaskiem, niedostępne dla żadnej żeglugi. Są nimi Dvina, Mat, Szkumbi, Osum, Vojussa.

Klimat Albanii na wybrzeżu Morza Śródziemnego ciepły, w głębi kraju, w górach podobny do naszego, w większej części roku zaśnieżony.

Na wybrzeżu rosną liczne gaje oliwne. Stoki gór były do niedawna pokryte bogatymi lasami liściastymi i świerkowymi, które, począwszy od wielkiej wojny, zostały przeważnie rabunkową gospodarką w dużej części zniszczone. Bogactwa ziemne są do tej pory jeszcze niezbadane. Wydobywa się sól na wybrzeżu oraz produkuje się asfalt w Selenocy pod Waloną. Są czynione poszukiwania nafty i ten fakt zwrócił uwagę wielu zainteresowanych, czyniąc z Albanii przedmiot, o który należy i musi się zabiegać.

---

włoskich do brzegów Albanii, o wzmacnianiu przez Włochy garnizonów na granicy włosko-jugosłowiańskiej i o grupowaniu wojsk niemieckich nad północną granicą Jugosławii. Jednocześnie **prasa doniosła o spotkaniu w Innsbrucku** (miasto w Niemczech) **szefa sztabu generalnego armii włoskiej gen. Pariani z szefem naczelnego dowództwa armii niemieckiej gen. Keitlem.** Rozmowy obu generałów trwały przez całą środę i czwartek. Uczestniczył w nich również włoski marszałek Badoglio.

Włosi wkroczyli do Albanii

W tej naprężonej sytuacji stało się wiadome że rozmowy prowadzone między rządami włoskim i albańskim napotykają na trudności. Angielski ambasador w Rzymie lord Perth złożył wizytę min. Ciano, zapytując go jakie są zamiary Włoch w stosunku do Albanii. **Hr. Ciano uspokoił angielskiego ambasadora oświadczając, że rząd włoski nie żywi nieprzyjaznych zamiarów względem Albanii.**

Tymczasem w piątek dn. 8 bm. wojska włoskie wylądowały w portach Albanii i rozpoczęły marsz w głąb kraju.

Zajęta została stolica Albanii Tirana. Król albański Achmed Zogu uciekł za granicę. **Akcja wojskowa włoska trwa.**

Świat ma dość niespodzianek

Wystąpienie Włoch zaogniło i tak już naprężoną sytuację międzynarodową, wywołując ogromne wrażenie w całym świecie i niepokój w państwach sąsiadujących z Albanią. Ogólne zainteresowanie budziło stanowisko Jugosławii. Niebawem wyjaśniło się, że **Włochy udzieliły rządowi w Belgradzie zapewnienia, że akcja włoska nie jest wymierzona przeciwko Jugosławii, a interesy tego kraju w Albanii będą uszanowane.** Wobec takiego zapewnienia Jugosławia pozostała neutralna. **W Grecji** natomiast, sąsiadującej od południo-wschodu z Albanią, **wydano szereg zarządzeń wojskowych,** a ostatnie wiadomości mówią, że rząd grecki zdecydował się oddać Anglii wyspę Korfu, gdzie Anglicy mają wprowadzić wojsko i wybudować bazę morską dla swych okrętów wojennych.

Wkroczenie wojsk włoskich do Albanii uznano w Anglii i we Francji jako naruszenie istniejących umów międzynarodowych. Państwa te wydały szereg zarządzeń natury wojskowej. W Anglii na czwartek zwołana została Izba Gmin i Izba Lordów. **Podobno premier Chamberlain ma złożyć oświadczenie, w którym zapewni Grecji pomoc Anglii na wypadek ataku włoskiego.**

Ustalenie granicy węgiersko-słowackiej

W Budapeszcie zakończyła obrady węgierskosłowacka komisja graniczna, która ustaliła nową granicę między Węgrami a Słowacją. W dn. 7 bm. wojska węgierskie wkroczyły na przyznane Węgrom tereny słowackie celem objęcia ich w posiadanie.



(Do zdjęcia u góry)
Tłumy Anglików oglądają z ciekawością olbrzymi balon zaporowy (przeciwlotniczy)

Ciekawostki

Zrujnowana królowa zabrała się do handlu. Była królowa grecka Elżbieta, siostra króla Karola i prawnuczka królowej Wiktorii, kupiła sklep na ulicy Calea Victoriei w Bukareszcie. Sklep ten odległy jest zaledwie o kilkanaście metrów od pałacu królabrata. Ekskrólowa Elżbieta ma zamiar otworzyć w tym lokalu wielki handel kolonialny.

Odziedziczyła ona po ojcu kolosalne majątki, w których wspaniale plonowała zarówno kukurydza jak i pszenica, ale niskie ceny zboża zrujnowały niedoświadczoną właścicielkę, która postanowiła zapewnić sobie stały dopływ gotówki — przez uruchomienie sklepu.

3-letnie dziecko wzrostu 1.55 metra. Lekarze w Nowym Jorku obserwują w tej chwili niesłychanie ciekawy i oryginalny fenomen: jest to dziecko trzyletnie, wesołe i wykazujące zupełnie normalny rozwój umysłowy ale mierzące już w chwili obecnej 1 metr 55 cm wzrostu...

Dziecko znajduje się obecnie na obserwacji w szpitalu Lenox Hill. Lekarze przypisują ten zdumiewająco szybki wzrost nienormalnemu funkcjonowaniu gruczołów wewnętrznego wydzielania.

Kościół zapakowany w 203 skrzyniach. Z Sydne (Australia), odpłynął w tych dniach na statku „Marella“ dziwny ładunek. Ładunkiem tym jest 20 skrzyń, zawierających składane części... kościoła, który ma być następnie złożony w miejscowości Mataram na jednej z Wysp Salomona. Skrzyniom towarzyszy dwóch majstrów specjalistów, którzy mają zmontować kościół, będący podarunkiem dla misji w Mataram od pewnego bogatego kupca australijskiego. Syn jego przed 20 laty był misjonarzem w wyżej wymienionej miejscowości.

Pochodzenie ziemniaków. W początku 16-go wieku hiszpańscy conquistadores dotarli do lądu stałego Ameryki Południowej, zawarli znajomość z ludnością miejscową i przekonali się, że pod względem ogrodnictwa stała ona wyżej od Europejczyków. W Ameryce starannie uprawiano kartofle, kukurydzę, kakao, tytoń, pomidory i inne warzywa, zupełnie wówczas jeszcze nieznane na starym kontynencie.

Wszystkie te „nowalie“ starano się przeszczepić do ojczyzny i szczególniej uprawa ziemniaków wkrótce świetnie się przyjęła na europejskim gruncie, dając znakomite wyniki. Zachodni Indianie znali wtedy około 60-ciu odmian ziemniaków.

W dolinach Andów ziemniaki znane były już bardzo dawno. Plemię Chimu, stojące wysoko pod względem kultury, znało sposób konserwowania ziemniaków, zwanych chuno, które nie psuły się przez czas bardzo długi w piwnicach. Nadawano im różne kształty, np. głowy ludzkiej z potwornie ściętym nosem i olbrzymią jamą ustną. Malowano te ziemniaki na żółto i czerwono. Główki takie przechowały się do dziś dnia.

W Sewilli znajdujemy ślady uprawy ziemniaków już w roku 1572, podczas gdy do Włoch dotarła dopiero w roku 1588, a nieco wcześniej do Anglii, ale nie bezpośrednio z Wirginii, jak to utrzymują, tylko właśnie z Hiszpanii.

Z zachodniej Europy przez Niemcy, ziemniaki dotarły i do Polski, ale doipero w drugiej połowie 17-go wieku. Nieco wcześniej, bo już za królowej Bony, wprowadzono do nas wiele jarzyn oraz warzyw z Włoch i nazwano ogólną nazwą „włoszczyzną“.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, ziemniaki niemal wyginęły w pierwotnej ojczyźnie swej, południowej Ameryce — i obecnie do Argentyny i Brazylii są importowane z Europy.



Premier Anglii Chamberlain

(Do zdjęcia na dole)
W Madrycie (Hiszpania) tworzą się kolejki mieszkańców w oczekiwaniu na żywność.



Na szerokim świecie

KRÓL IRAKU ZGINĄŁ W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

W nocy dnia 3 bm. jadący sam samochodem król Iraku, najechał na przydrożne drzewo. Samochód rozbił się, a król poniósł śmierć. Król Ghazi liczył zaledwie 27 lat. Pozostawił on czteroletniego synka, którego ogłoszono królem. Ludność na wieść o śmierci króla, podjudzona przez agitatorów plotką, jakoby króla zabili Anglicy, zebrała się przed konsulatem angielskim. Gdy konsul Monk - Masson wyszedł aby uspokoić wzburzony tłum, posypały się kamienie. Konsul poniósł śmierć.

OJCIEC ŚW. PRZYJĄŁ B. KRÓLA HISZPAŃSKIEGO.

Ojciec św. przyjął nia 2 b.m. na audiencji prywatnej b. króla Alfonsa XIII. Audiencja trwała około 20 minut, następnie b. monarcha udał się do kardynała Maglione.

W kołach watykańskich podkreślają, że były król był przyjęty przez Piusa XII z honorami, jakie okazywane są osobom należącym do domów panujących.

DEPESZA PIUSA XII DO GEN FRANCO.

Gen. Franco otrzymał depeszę od Ojca Świętego, wyrażającą radość z powodu zwycięstwa Hiszpanii katolickiej oraz udzielając gen. Franco i narodowi hiszpańskiemu apostolskiego błogosławieństwa.

SKAZANIE SPRAWCÓW ZAMACHÓW BOMBOWYCH W ANGLII.

W Lonynie skazano 7 osób, oskarżonych o zamachy bombowe oraz o przechowywanie materiałów wybuch. i zapalających. Jednego Irlandczyka skazano na 10 lat ciężkiego więzienia, trzech innych na 8, 5 i 4 lata ciężkiego więzienia, dwóch niepełnoletnich skazano na 3 lata zakładu poprawczego, zaś 1 oskarżonego na 18 miesięcy więzienia.

OBŁĄKANY KASJER ROZDAWAŁ PIENIĄDZE.

W jednym z banków w Norwegii uległ niespodziewanemu atakowi choroby umysłowej kasjer. Objawy choroby okazały się dla banku nader nieprzyjemne, polegały one bowiem na tym, że kasjer począł rozdawać znajdującej się w banku publiczności większe lub mniejsze sumy pieniędzy. Zanim zorientowano się w sytuacji, kasjer „wypłacił“ przygodnym klientom banku około 69 tys. koron norweskich.

PRZYGODA LOTNIKA.

W czasie wojskowych ćwiczeń lotniczych nad stepami Arizony zapalił się samolot, kierowany przez porucznika Lyonsa. Pilot zauważywszy niebezpieczeństwo wyskoczył z płonącego samolotu ze spadochronem. Lądowanie skończyło się o tyle niefortunnie, że zniesiony wiatrem opadł na pole kaktusowe i pokłuł się dotkliwie.

Z całego kraju

2 tys. 112 DEPESZ JEDNEGO DNIA OTRZYMAŁ NACZELNY WÓDZ.

W związku z niepewną sytuacją polityczną i rozpisaniem pożyczki lotniczej, Marszałek Śmigły - Rydz otrzymał od społeczeństwa z różnych stron Polski wiele depesz deklarujących dary na armię i gotowość na każde wezwanie Wodza. Jednego tylko dnia w ubiegłym tygodniu nadeszło tych depesz 2 tys. 112.

W SPRAWIE ODNAWIANIA KRZYŻÓW I FIGUR PRZYDROŻNYCH.

Władza Archidiecezji Warszawskiej zarządziła, by z nadchodzącą wiosną wszyscy duszpasterze zwrócili uwagę na stan krzyżów przydrożnych i figur świętych i zainteresowali tą sprawą parafian. Krzyże i figury powinny być doprowadzone do należytego stanu do Dni Krzyżowych.

ROLNICY U MIN. GEN. KASPRZYCKIEGO.

P. minister spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzycki przyjął elegację zarządu Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. w osobach : prez. Sobczyka, sen. Przedpełskiego, Kleszczyńskiego, Wańkowicza, Maika i b. min. Leśniewskiego.

Delegaci oświadczyli p. ministrowi, że rolnictwo polskie jest gotowe do wypełnienia swych obowiązków i podjęcia własnych wysiłków dla zapewnienia obrony interesów i honoru Narodu i Państwa.

TRAGICZNY WYPADEK KOLEJOWY.

Pociąg osobowy idący z Landwarowa do Wilna, na przejeździe koło wsi Ludwinowa, zabił przechodzącą przez tor Katarzynę Karazniewiczową i Annę Czajkowską z maj. Waka. Tegoż dnia mąż Karazniewiczowej, Władysław. w maj. Waka wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo, nie mogąc przeboleć śmierci żony.

99 POCIĄGÓW PRZEJEŻDŻA DZIENNIE PRZEZ BOGUMIN.

Dworzec bogumiński należy do największych węzłów kolejowych w Europie środkowej. W ciągu dnia przejeżdża przez Bogumin 99 pociągów, w tym 29 międzynarodowych. Poza tym codziennie przejeżdża przez dworzec kilkadziesiąt pociągów towarowych.

WĘGIEL DO SOWIETÓW.

W najbliższym czasie statki sowieckie przybędą po pierwsze partie polskiego węgla, przeznaczonego dla Leningradu na mocy osttnio zawartej umowy handlowej polsko - sowieckiej.

Jednocześnie czynione są przygotowania, by w drodze powrotnej statki przywiozły z Sowietów towar, jaki z tytułu wymiany będzie importowany przez polskich przedsiębiorców.

ZAMÓWIENIE KOLEI PERSKICH.

Koleje perskie zamówiły w hutach śląskich 15 tys. ton szyn kolejowych wartości 5 miln. złotych.



Działa przeciwlotnicze na stanowiskach — gdy wrogie samoloty nadlecą, powitają je śmiercionośne nasze pociski.



(Do obrazka z lewej strony)

Wojciech: — No, i cóż, Macieju, jak myślicie, damy radę tym szkopom, jak by z nami zaczęli?

Maciej: — Jużci że damy, bo ich jest więcej jak nas!

Wojciech: — Poczekajcie, bo nie rozumiem. To mówicie, że lepiej dla nas jak ich więcej?

Maciej: — Ano tak, bo przecież lepiej kosić gęstą trawę jak rzadką, nie?

Wojciech — Ha, ha, ha, a toście Macieju akurat utrafili! Bodajże was gęś kopnęła!

*

Ciekawostki

Przez 20 lat chodził z odłamkiem granatu w nodze. Niezwykłego odkrycia dokonał policjant Sadowski z Gniezna.

Odkrył on u siebie na łydce małe zgrubienie. Gdy przeciął skórę, ku swemu zdziwieniu wydobył odłamek granatu.

Policjant był ranny w nogę w czasie wojny światowej. Operowano go wówczas i wyjęto mu z nogi rzekomo wszystkie odłamki granatu. Obecnie jednak okazało się, że ranny chodził 20 lat z odłamkiem granatu, który na szczęście nie wywołał groźniejszych komplikacyj.

Spółdzielnia zbytu truskawek. Hodowcy truskawek w pow. krakowskim i miechowskim założyli ostatnio spółdzielnię zbytu, która, z pominięciem pośredników, nawiąże bezpośredni kontakt z hurtowniami owoców. Jak wiadomo, w okolicach Krakowa w ostatnich latach przemieniono pola pszeniczne na plantacje truskawek, które bardziej opłacają się. Dzienna produkcja na tych terenach dochodzi w sezonie do 8 — 9 wagonów.

Wiek różnych zwierząt. Jeśli któryś z ludzi dosięgnie wieku 100 lat, mówi się o sędziwym wieku tego człowieka.

Dla wieloryba natomiast jest to okres niemal że niemowlęctwa (wieloryby żyją 500 lat). Dla chrabąszcza zaś, który dożyć może zaledwie 6 tygodni jest to prawie wieczność.

Złośliwa żmija żyje tylko 12 lat. Żółw, któremu się nigdy nie śpieszy wolnym krokiem dochodzi do śmierci w 150-tym roku życia.

Zwierzęta największe nie zawsze żyją najdłużej. Lew żyje tylko 40 lat, wół jeszcze krócej, bo 25 lat. Papuga osiąga 300 lat, a sokół 160 lat.

Aparat do szycia. Młody rolnik p. Adam Pastryk z Józefina pow. łucki na Wołyniu, wynalazł mały i tani aparacik, zastępujący maszynę do szycia.

Prosty system wynalazku pozwala robić szybko, równo i dokładnie ściegi tak jak na maszynie do szycia.

Najmłodsza wdowa. Najmłodszą wdową w Anglii jest 16-letnia C. Petch z South View, która wyszła za mąż przed kilku tygodniami i straciła swego męża w wypadku samochodowym. Młoda wdowa spodziewa się wkrótce wyjść ponownie za mąż.

Syn i zięć zamordowali i ograbili matkę. We wsi Gózd pod Radomiem do mieszkania Antoniny Jopek wtargnęło dwóch osobników, którzy po zamordowaniu właścicielki zrabowali 1100 zł i zbiegli.

Wszczęte bezpośrednio po dokonanym morderstwie dochodzenie policyjne dało niezwykłe wyniki. Okazało się bowiem, że sprawcami zbrodni są: syn zamordowanej, Władysław Jopek i jej zięć Jan Kucharski.

Zbrodniarzy ujęto i osadzono w więzieniu. Grozi im kara śmierci.

(Do zdjęcia na dole)

Samoloty — chluba naszej armii — gotowe w każdej chwili stoczyć zwycięską walkę z wrogiem.



Co nam piszą Czytelnicy

„Wieś Polska" najlepszą przyjaciółką

Staropolskim zwyczajem pozdrawiam Redakcję „Wsi Polskiej" i zasyłam uznanie dla tak miłej i pożytecznej gazety. „Wieś Polska" przynosi wszystko co nas chłopów najwięcej obchodzi.

Poznałem już w swoim życiu wiele gazet, nawet w ostatnich czasach, kiedy zapoznałem się z „Wsią Polską", przychodziły do mnie okazowe numery innych gazet. Lecz żadna z tych gazet nie została moią przyjaciółką.

Raz wychodząc z kościoła, usłyszałem jak sprzedający gazety chłopak, między innymi wymienił nazwę „Wieś Polska". Kupiłem ją wtedy i odtąd jestem stałym prenumeratorem

„Wieś Polska" jest według mego zrozumienia najlepszą gazetą dla nas chłopów. Jest tania i przystępna. A kalendarz „Wsi Polskiej" kto tylko zobaczy, nie może uwierzyć, że jest on tak tani. Każdy mówi, że powinien kosztować conajmniej dwa złote. Ale niestety są tacy jeszcze, którzy narzekają, że nie ma pieniędzy nawet na tak tanią gazetę. Toteż ze smutkiem muszę stwierdzić, że ci co tak mówia, często na wódkę lub cuchnący denaturat pieniądze mają. Z tego to powodu życie spoleczne wsi stoi na bardzo jeszcze niskim poziomie. Jest tu Kółko Rolnicze, Straż Ogniowa, ale organizacje te pracują słabo, bo brak im dostatecznie wyrobionych ludzi. Jest jednak nadzieja, że się to zmieni jak dorośnie nasza młodzież, która już sporo oświaty nabyła w szkole i inaczej na świat patrzy. Ta młodzież wychodząca ze szkół powszechnych, przygotowuje się już na światłych i pożytecznych ludzi. Kształci się poza szkołą przez czytanie książek i pism fachowych. Wprawdzie tych książek jest wielki brak. jak i innych braków na wsi jest dużo, jednak nie należy rozpaczać. ani załamywać rąk, bo jak powiedział nasz pisarz Wł. Reymont **„kto ino wyrzeka na złe, nie czyniąc dobra, ten gorsze zło rodzi".**

Jan Zomer
Imielno, pow. Konin, woj. poznańskie.

Wieś nie boi się grozy wojny

Ostatnie wydarzenia w Europie, rozbudziły czujność wszystkich narodów. We wszystkich państwach, które brały udział w wielkiej wojnie światowej, odżyła dawna groza nowego zniszczenia.

U nas w Polsce, na wsi, czy w mieście, na zebraniu czy jarmarku, w szkole czy w domu, od najmłodszych do najstarszych wszyscy pytają wzajemnie. — Czyżby miała być wojna?

I zdawało by się, że tej grozy wojennej będziemy się bali. Tymczasem przeciwnie: nie boimy się, bo jesteśmy pewni swej siły i wierzymy w zwycięstwo. Oto przykłady tej pewności i wiary w zwycięstwo nawet wśród najmłodszych naszych dzieci — przyszłych żołnierzy.

Spotykam uczniów szkoły powszechnej z klas najmłodszych, uzbrojonych w niezgrabnie wystrugane z drzewa kije. Na zapytanie. na co im to potrzebne odpowiadają z dumą: „To jest mój karabin i strzelba potrzebne do wojny"

W wojnach dziecięcych zawsze zwyciężają Polacy. Bo — rozumują mali żołnierze — jak będzie wojna, to Polacy są tak silni, że każdą wojnę wygrają.

Czyż to nie jest przyjemnie obserwować nawet wśród takich malców wiarę w pewne zwycięstwo Polaków.

A cóż dopiero starsi! Zapał wśród chłopów i robotników wykazał niezwykłe natężenie. Wszyscy oświadczają mocno — „Jeżeli zajdzie potrzeba zostawimy wszystko i pójdziemy bronić granic Polski, wierząc w naszą potężną Armię, jej Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza i własne święte zwycięstwo."

Dlatego dziś słowo wojna nie jest dla nas grozą, bo wierzymy że żadne siły wrogie nas nie zmogą. Jednak my nie chcemy wojny, bo znamy jej skutki, ale cenimy swoją wolność i chętnie za nią oddamy życie.

Michał Buczek
pow. Łask, woj. łódzkie.

Chłop polski jest wiernym synem Ojczyzny

Chłop polski z dawien dawna dawał i daje dowody swej wierności i przywiązania do ziemi ojczystej. Czy to w walkach o niepodległość Ojczyzny, czy też wytrwałą i mozolną pracą na swym ojczystym zagonie. Chłop Polski nie ugnie się i nie opuści swojego umiłowanego zagonu i strzechy rodzinnej, ani też nie wyrzeknie się wiary świętej, którą mu przekazali jego przodkowie.

A jednak niejednokrotnie ten wierny syn Ojczyzny, chłop, nie jest traktowany po ludzku, jest wyzyskiwany i poniżany.

Dlatego też nic dziwnego, że niejednokrotnie chłop polski borykając się w biedzie i nie uświadomieniu szukając wyjścia z ciężkiego położenia, łatwo dawał się sprowadzać ludziom złej woli na manowce i bezdroża, gdzie nieraz stracił wiarę w Boga i uczucia prawego obywatela Ojczyzny.

Władze winny wejść w ciężkie położenie chłopa-rolnika, przyjść mu z rzetelną pomocą — stworzyć mu lepsze warunki życia. Ci, którzy doceniają chłopa-rolnika i jego bohaterskie czyny, winni mu podać braterską dłoń, aby tych chłopów, którzy jeszcze błądzą po bezdrożach wprowadzić na drogę życia prawego obywatela Ojczyzny.

Idąc za wskazówkami Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, silni na duchu będziemy zdążać do silnej, potężnej i ukochanej Ojczyzny.

Siutka Jan
Garłatowice, pow. pińczowski
woj. kieleckie

Wieś Łączna — ośrodkiem zorganizowanego przemysłu drzewnego

Na północny wschód od Kielc w górzystych okolicach **Zagnańska** rozwija się w kilku wioskach chałupniczy przemysł drzewny, który zatrudnia przeszło 3 tys mieszk., wyrabiających krzesła, ławki z poręczami, łyżki, warzęchy, wrzeciona, zabawki dziecinne, spotykane na targach nie tylko małych osad i miasteczek, ale i na wystawach dużych miast Polski. Wyroby te odznaczają się ładnym i solidnym wykonaniem, przy czym są bardzo tanie. Dodać trzeba, że pewna część tych wyrobów wędruje na rynki zagraniczne, zdobywając sobie wszędzie uznanie.

Odbiorcami wyrobów na miejscu byli przeważnie pośrednicy - żydzi, którzy we właściwy sobie sposób wyzyskiwali miejscowych rzemieślników.

Ośrodkiem, w którym się skupia przemysł jest wieś Łączna. W tej to wsi przed paru laty, powstała myśl założenia spółdzielni dla zbytu wyrobów przemysłu chałupniczego.

Właściwa działalność spółdzielni, założonej w 1936 r. zaczęła się w roku ubiegłym wskutek napływu nowych członków i podwyższenia wpisowego do 20 zł. Fundusze obrotowe wynoszą obecnie przeszło 16 tys. zł, składają się na nie udziały członkowskie, pożyczki — Izby Rzemieślniczej, Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, oraz Funduszu Pracy.

Każdy członek sprzedaje swój towar spółdzielni, ta zaś odsyła go do Bazaru Rzemiosła w Kielcach. Pewną część towaru wypuszcza się na rynki krajowe, a część odsyła do Warszawy, stąd zaś jedna czwarta wyrobów wędruje na rynki zagraniczne.

Żydzi płacili od tuzina krzeseł, licząc samą tylko robociznę od zł 1.50 do 1.90, Spółdzielnia zaś płaci obecnie 2.50 zł. Jeżeli dodamy, że dziennie wyrabia się sto kilkanaście tuzinów krzeseł, (nie licząc całej masy drobnych wyrobów), zarobek rzemieślników - chałupników dzięki wprowadzeniu form spółdzielczych znacznie się zwiększył, powodując rozbudowanie i zracjonalizowanie warsztatów pracy.

Obrót z każdym miesiącem stale wzrasta.

Obrót tylko za styczeń i luty bież roku wynosi przeszło 8 tys. 500 złotych.

Widzimy, że Spółdzielnia Przemysłu Drzewnego w Łącznej jako jedyna tego rodzaju placówka w Związku Spółdz. Rolniczo - Handlowej w Krakowie, dzięki zrozumieniu przez wieś konieczności łączenia się w formy spółdzielcze dla lepszych warunków pracy i większego wynagrodzenia przy równoczesnym zmniejszeniu godzin pracy wskutek unowocześnienia warsztatów produkcji — rozwija się świetnie, stanowiąc wzór dla innych miejscowości, w których znajdują się dogodne warunki dla rozwoju ruchu spółdzielczego.

W życiu wsi zorganizowany przemysł drzewny czy rolniczy odegrać musi w przyszłości wielką rolę, przebudowując zupełnie dotychczasowe formy gospodarcze.

Stanisław Kaczor
Pawłowice n.W., pow. Iłża
woj. kieleckie.

Trzeba zabezpieczyć byt najbiedniejszych

Z wielkim zainteresowaniem czytuję „Wieś Polską". Cieszy mnie niezmiernie. że są tam poruszane wszystkie bolączki ludu wiejskiego i mam nadzieję, że chociaż powoli, częściowo, będą one przecież realizowane.

Wielu chciałoby czytać naszą gazetkę, ale niejednemu naprawdę brak grosza, bo gdy jedną krowinę posiada i ta w zimie mleka dawać przestanie, to i soli nie ma za co kupić. Sam przyznam, że z trudem zdobyłem się na znaczek, gdy do naszej gazety chciałem napisać.

Dzisiaj zadłużone rolnictwo nie może sobie na nic pozwolić. Nieopłacalność nie pozwoli wyjść chłopu z długów, chociażby nawet same niby najopłacalniejsze zioła apteczne uprawiał.

Pięciomorgowy chłop - rolnik obarczony liczną rodziną, nawet gdyby nie miał innych zadłużeń, ani obciążeń, z trudem może wyżywić i jako tako ubrać rodzinę. Wprawdzie to niby nie moda na obciążanie się dziećmi, czyli na liczne rodziny, ale mam tu odwagę zapytać, czy nam właśnie nie będzie potrzeba wielu ludzi dla obrony granic Ojczyzny? Gdy inne liczniejsze nawet narody popierają u siebie liczne rodziny i starają się właśnie o jaknajwiększy przyrost naturalny, u nas sprawy tej nie bierze się w rachubę. Pozostawia się niezamożne, a najczęściej bardzo liczne rodziny ich własnej nędzy i zapomnieniu.

Takie stawianie sprawy nie wydaje mi się słuszne. Toteż czuję obowiązek zaapelować o uregulowanie sprawy wspomagania i utrzymywania najliczniejszych, a niezamożnych rodzin wiejskich.

Wieś żąda opieki dla swych rodzin. A przynajmniej odzieży i przyborów szkolnych dla dzieci. Nie możemy patrzeć na nieuzasadnione „mody" i zostawiać w nędzy biedne rodziny, bo takie postępowanie może postawić kraj wobec sytuacji wyludniania.

Powinna wyjść ustawa, mocą której winni być opodatkowani wszyscy starsi kawalerowie na rzecz tych, co pod ciężarem utrzymywania licznego potomstwa tracą swe siły.

Zwłaszcza kto ma dużo synów, musi otrzymywać opiekę od Państwa, bo ono zawsze będzie ich potrzebować.

Michał Kruczek
Pomorce, pow. Buczacz
woj. tarnopolskie.

Parę uwag o uprawie tytoniu

W okresie braku samowystarczalności gospodarstw na skutek niskich cen zboża, rolnicy muszą zwrócić uwagę na t. zw. **uprawy specjalne**, które z **małego** obszaru ziemi dają **duży dochód.**

Do takich specjalnych upraw należy m. in. tytoń. Do lat ostatnich surowiec tytoniowy wobec niewielkich upraw w kraju, sprowadzaliśmy z za granicy, zwłaszcza z państw południowo-wschodnich, przez co pozbawialiśmy się tak cennych dewiz. Państwo traciło. Taki stan rzeczy musiał ulec szybko zmianie. Przeprowadzone badania wykazały, że na większym obszarze Polski i klimat i gleba nadają się do uprawy tytoniu. Jedynie ziemie wybitnie nieurodzajne, sapowate, kamieniste. położone na północy, północnym wschodzie oraz górskie, nie nadają się do uprawy.

Tytoń jest rośliną delikatną, podatną na choroby, uprawa jego wymaga dużo rąk roboczych, zwłaszcza w okresie zbioru, lecz gwarantuje bodaj największy u nas dochód ze wszystkich upraw, nawet specjalnych.

Wykwalifikowani w uprawie rolnicy osiągają z **tysiąca metrów kwadratowych,** a więc z około 60 prętów ziemi, dochód w wysokości przeciętnej **500 zł.** Nie rzadko też znajdziemy nawet dochód tysiąc-złotowy, który jest ponadto przez Polski Monopol Tytoniowy premiowany.

Widzimy z powyższego olbrzymią wprost różnicę w porównaniu z dochodem otrzymywanym z upraw zbożowych. Tytoniu uprawiać na własną rękę nie wolno. Trzeba mieć **koncesję na uprawę,** którą wydaje odpowiednia w danym regionie dyrekcja okręgowa Monopolu. Należy podkreślić, że **rolnicy zrzeszeni** w organizacjach zawodowych, otrzymują koncesję dużo łatwiej. Aby dana wieś otrzymała **kontygent uprawny,** musi zadeklarować pod uprawę odpowiednią ilość gospodarzy obszar co najmniej **1 ha.**

Po zawarciu kontraktu z P. M. T. rozpoczynamy uprawę pod kierunkiem specjalisty-instruktora. W uprawie tytoniu rozróżnia się trzy zasadnicze okresy: 1) wyhodowanie rozsadników, 2) okres wegetacji w polu i 3) zbiór.

Ostatni okres jest szczególnie ważny. Nasienie odpowiedniego gatunku tytoniu dla danego regionu i gleby daje P. M. T. Zasiewa się je w specjalnych skrzyniach wczesną wiosną, tak, aby móc rozsadniki wysadzić jak najwcześniej w polu.

Ziemia pod tytoń nie może być za bardzo wynawożona, lub też zbyt chuda. W pierwszym wypadku tytoń **wybuja się,** da natomiast niewielkie liście, a więc niski plon.

W drugim, brak składników pokarmowych nie pozwoli na właściwy rozwój rośliny. Toteż każdą próbną działkę bada instruktor, który zaleca później taki lub inny nawóz.

Dodać trzeba, że Monopol daje nawóz jako zaliczkę na przyszły plon. Podobnie rolnicy otrzymują zaliczkę na urządzenie inspektu i suszarni.

Wysadzone rzędowo rozsadniki otaczamy wąskimi pasami końskiego zębu, celem zabezpieczenia poletka od zbyt silnego wiatru.

W okresie wzrostu roboty mamy niewiele. Niszczymy chwasty, w razie dłuższej suszy, zwłaszcza w pierwszych tygodniach roślinki tytoniowe podlewamy, w okresie kwitnięcia zrywamy kwiaty.

Gdy tytoń dojrzeje, rozpoczynamy zbiór, suszenie i następnie segregowanie surowca. Ten okres wymaga już nawet na poletku 1000-metrowym kilku ludzi. Zbiór liści musi być ostrożny, gdyż połamane i wygniecione palcami blaszki liści pójdą po wysuszeniu do niższej klasy, a więc tańszej! Zebrane liście nawlekamy na sznury i zawieszamy w suszarni. Właściwe wysuszenie decyduje o wszystkim. W pierwszym roku nastręcza ono specjalnie dużo trudności wobec braku praktyki producentów.

Przy okazji parę słów o urządzeniu **suszarni.** Jest ona bowiem najważniejszą inwestycją. Dla poletka próbnego przeciętna wielkość suszarni winna być: 5 m długa, 3 szeroka i 3 wysoka. Musi ona być bardzo szczelna. W przedniej części urządzamy palenisko, od którego prowadzi rura do kilku innych rur zainstalowanych wewnątrz suszarni. Nad tymi rurami zawieszamy na sznurach liście tytoniowe. Każdy z plantatorów otrzymuje ścisłe instrukcje, jak ma się odbyć suszenie. Ścisłe stosowanie instrukcji daje niemal zawsze pożądane efekty. Największym wrogiem plantatora jest przy suszeniu **przypalenie surowca.** Liście wysuszone bowiem po przypaleniu łamią się. Liście niedosuszone są podatne na niemniej groźną **pleśń.** Temperaturę, określoną w poszczególnych fazach suszenia regulujemy umieszczonym wewnątrz przy okienku termometrem, którego dostarcza Monopol.

Suszarnie paleniskowe możemy urządzić bardzo tanio. Rur dostarcza bowiem w formie zaliczki Monopol. Budyneczek w praktyce pociąga również niewielkie koszty. Niemal w każdym gospodarstwie istnieje jakaś **szopka,** którą uszczelniamy rozrobioną gliną. W braku szopy budujemy suszarnię tanim kosztem, wyplatając ściany, sufit chróstem i uszczelniamy wewnątrz i zewnątrz gliną lub zaprawą murarską.

Należy tu dodać, że Monopol dostarcza również plantatorom zaliczkowo odpowiednie ilości twardego drzewa, potrzebnego podczas suszenia.

Wreszcie po wysuszeniu następuje dość żmudne segregowanie liści na klasy. Istnieje pięć klas: 1) wyborowa, 2) dobra, 3) średnia, 4) możliwa i 5) nieodpowiednia. Każdy liść musimy więc osobno zakwalifikować do której z tych klas. Z kolei oczyszczamy z kurzu każdy liść, łączymy w każdej klasie po kilkanaście blaszek sznurkiem i pakujemy do odpowiednich skrzyń.

Uprawa skończona. Odwozimy surowiec do wyznaczonego na odbiór miasta. Tam przedstawiciele Monopolu kwalifikują klasy i po przyjęciu wypłacają według stawek z góry ustalonych należną sumę.

Na zakończenie jeszcze parę uwag ogólniejszej natury, niezbędnych jednak dla każdego platatora. Monopol Tytoniowy przychodząc w formie licznych zaliczek inwestycyjnych plantatorowi z pomocą, stawia mu szereg rygorów. Przede wszystkim ze zrozumiałych względów nie wolno plantatorowi używać surowca i pozwalać na używanie osobom postronnym. Osobom obcym bez pozwolenia właściciela nie wolno wchodzić na teren poletka, informują o tym zresztą odpowiednie tabliczki z godłem Monopolu. Wysoka kara, poza natychmiastowym odebraniem koncesji, grozi za zatrzymanie nawet niewielkiej części surowca. Liście wybrakowane a nawet łodygi muszą być zniszczone przez spalenie.

A więc, kto chce tytoń uprawiać, musi już obecnie zdecydować się, zgrupować chętnych sąsiadów i podanie wnieść do Okręgowej Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego o przyznanie koncesji.

Włożony w uprawę trud opłaci się sowicie i da zatrudnienie wielu zbędnym rękom na wsi.

Inż. Winiarski.

W Wielkopolsce powstaje wielki okręg produkcji wiśni

Od kilku lat daje się stwierdzić gwałtowne zapotrzebowanie wiśni na cele przetwórstwa. Pojawienie się na polskim rynku nowego produktu, t. zw. „płynnego owocu", oraz rozwijający się eksport soków wiśniowych stworzyły pomyślne warunki dla plantacji wiśni. Licznie powstałe w Wielkopolsce fabryki przetworów owocowych coraz silniej odczuwają brak tego cennego surowca. Sfery przemysłowe zgodnie oceniły, że surowiec z terenu Wielkopolski, ze względu na silną barwę soku i dużą zawartość cukru, jest na cele przetwórstwa bezkonkurencyjny. Biorąc pod uwagę zarówno brak dostatecznej ilości surowca na miejscu, jak i naturalne warunki przyrodnicze dla produkcji wiśni na terenie woj. poznańskiego, Wielkopolska Izba Rolnicza wystąpiła z inicjatywą stworzenia wielkiego okręgu plantacji sadów wiśniowych. W planie Izby jest wysadzenie w ciągu najbliższych 5 lat około pół miliona drzew wiśniowych w zwartych, obejmujących całe wioski, rejonach.

Ponieważ wiśnia jest drzewem biednych gleb, akcja zakładania sadów wiśniowych prowadzona będzie w najbiedniejszych powiatach Wielkopolski i swym zasięgiem obejmie około 2.500 gospodarstw chłopskich. Zamierzone jest stworzenie dwóch dużych okręgów produkcji, z których jeden obejmie trzy nadgraniczne powiaty, a mianowicie: **Międzychód, Czarnków i Chodzież,** oraz drugi okręg. obejmujący najbiedniejsze części dwóch wcielonych ostatnio do Wielkopolski, powiatów: **Konina i Turka.**

Dzięki nadzwyczaj życzliwemu ustosunkowaniu się do inicjatywy Izby wojewody **Maruszewskiego,** którego troska o poprawę warunków bytu ludności wiejskiej najbiedniejszych powiatów Wielkopolski jest powszechnie znana, oraz dzięki zapewnieniu sfinansowania akcji przez Fundusz Pracy, Izba już z wiosną br. przystąpiła do realizacji szczegółowo wypracowanego programu.

Z powszechnego i życzliwego zainteresowania się tą akcją oraz z racjonalnego jej ujęcia przez Izbę należy sądzić, że zgodnie z ustalonym planem — powstanie dużej i zwartej bazy produkcji wiśni stanie się rzeczywistością i przyczyni się do dalszego rozwoju przemysłu przetwórczego na terenie Wielkopolski, a rolnikom, gospodarującym w najgorszych warunkach, zapewni stały dochód.

Uprawa jęczmienia

Jęczmień jary jest rośliną dość wymagającą, ale jest on wdzięczny za staranną uprawę i właściwe wynawożenie roli.

Zwykle siejemy jęczmień po nawożonych okopowych, gdyż w tym stanowisku rola jest zwykle czysta, dobrze wyrobiona — i znajduje się w stosunkowo dobrej sile nawozowej. Średni plon ziarna z hektara wynosi dla całej Polski 12,1 q, a wahania są dość znaczne, gdyż w województwie wileńskim zbiera się 7,4 q z ha, w województwie lwowskim 9,4 q, w wojewóztwie pomorskim 16,7 q, a w poznańskim 17,3 q. Zdarzają się nawet zbiory wyższe, zwłaszcza w województwach zachodnich.

Przyczyn wyższych zbiorów jęczmienia należy szukać w staranniejszej uprawie i w lepszym nawożeniu roli.

Jęczmień ma dość krótki okres wegetacyjny. Jest zatem rzeczą jasną, że jeśli w tym krótkim czasie ma on wydać dobry plon, musi znaleźć w glebie odpowiedni zapas pokarmów.

Dając na 3—4 dni przed siewem 250—300 kg supertomasyny azotniakowej, dostarczamy jęczmieniowi odpowiednie ilości azotu i fosforu oraz wprowadzamy do gleby 150—180 kg wapna, które przy uprawie jęczmienia ma poważne znaczenie. Zamiast supertomasyny azotniakowej można rozsiać na kilka dni przed siewem 100—130 kg azotniaku. Jęczmień zasiany po motylkowych otrzymuje przedsiewnie oprócz nawożenia fosforowego pogłównie 80—100 kg saletrzaku na 1 hektar.

Nadmienić też wypada, że siew rzędowy jest lepszy od rzutowego.

Komu pokój miły,
Nie straszna mu wojna.
Polska ma czego bronić
I dlatego zbrojna.

Ciekawostki

TAJEMNICA ZATRUTYCH STRZAŁ

Chemicy od dawna już usiłowali poznać skład trucizny, jaką dzikie plemiona malajskie nasycają groty strzał. Ta trucizna jest tak silna, że powoduje natychmiastową śmierć człowieka trafionego strzałą. Niedawno jednemu z chemików angielskich udało sie odkryć tajemnicę trucizny. Jak twierdzi ten uczony, sporządzona ona jest z żywicy drzewa „ipoh". rosnącego w niedostępnych dżunglach. Malajczycy nacinają te drzewa i zbierają żywicę, z której przy pomocy różnych zabiegów uzyskują truciznę. Minimalna jej dawka dostawszy się do krwi, paraliżuje serce i powoduje natychmiastową śmierć.

NAJSZYBSZA RZEKA

Woda w rzekach płynie najszybciej pośrodku koryta, tuż pod powierzchnią. Ze wszystkich rzek na świecie, najszybciej płynie Amazonka: szybkość jej prądu równa się 3 m na sekundę. Niektóre strumienie górskie płyną z szybkością 6 m na sekundę.

OWOC O WIELU SMAKACH

Pewien ogrodnik w Kalifornii postanowił wyhodować owoc, który by łączył w sobie smak pomarańczy, ananasa i banana i zawierał wszystkie wartości odżywcze tych owoców w formie skondensowanej. Podobno, jeśli wierzyć pismom amerykańskim, próby te są na dobrej drodze i niezadługo już będziemy mogli skosztować dziwny owoc, o ile oczywiście nie zrodził się on w fantazji któregoś z reporterów amerykańskich.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG LUBELSKI.

Obwód Łukowski OZN zorganizował **w Łukowie** poselski wiec sprawozdawczy. W wiecu wzięło udział około 600 osób. Przemawiali: **pos. mec. J. Mazurkiewicz** z Lublina na temat położenia naszego międzynarodowego i stąd wypływającej potrzeby zjednoczenia Narodu w jednej organizacji i pod jednym hasłem, p. **Wirski** i p. **Centnarski** o konieczności jak najsilniejszego poparcia Pożyczki Lotniczej, oraz **pos. Władysław Górski** o pracach Sejmu ze szczególnym uwzględnieniem spraw wiejskich.

W **Puławach** w sali kina „Corso“ odbył się poselski wiec sprawozdawczy, na którym przemawiali posłowie: **Bijasiewicz Robert, Jędrejek Jan,** oraz senator **Lelek - Sowa.** W wiecu wzięło udział przeszło 400 osób spośród miejscowego społeczeństwa i okolicznych gmin.

W **Lipinach Dolnych** odbyło się zebranie, urządzone staraniem miejscowego Oddziału OZN, które zgromadziło około 400 osób. O niezależności polskiej polityki zagranicznej i sytuacji obecnej przemawiał p. pos. **F. Kondysar,** o konieczności jak najsilniejszego poparcia Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej prezes LOPP. **p. Sander Jan** — kier. szkoły. W drugiej części zebrania poruszano sprawy gospodarcze — ogólne i gminy.

W **Hrubieszowie** odbyły się dwa wielkie zebrania. Pierwsze zgromadziło około 1000 osób z całego powiatu, drugie przy udziale około 500 osób — obywateli m. Hrubieszowa. Na zgromadzeniach przemawiali: p. senator **Lachcik,** pos. **Józef Hołysz,** oraz dyr. **Toporowski** — przewodniczący Obwodu Hrubieszowskiego O. Z. N. Tematem przemówień było: omówienie niezależnej polityki zagranicznej Polski, sytuacji obecnej, spraw gospodarczych, oraz konieczność czynnego poparcia pożyczki O.P. i F.O.N.

W **Białej Podlaskiej** odbyło się sprawozdawcze zebranie poselskie z udziałem posła prof. **A. Deryngа.** Sala kina „Tęcza“ zgromadziła około 400 osób — członków i sympatyków OZN. Mówca zakończył przemówienie wezwaniem do subskrybowania Pożyczki O. P.

W **Podedwórzu** odbył się poselski wiec sprawozdawczy, na którym referat na temat prac parlamentarnych, oraz sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił pos. **Szymon Pyszko.** Wiec zgromadził około 350 osób.

W **Mokrem** odbyło się zebranie, na którym wygłosił przemówienie o aktualnych wydarzeniach politycznych przew. Oddziału OZN I. **Niemczyk.**

OKRĘG WARSZAWSKI

W **Warszawie** odbyło się zebranie działaczy i przedstawicieli organizacji samorządowych, gospodarczych i społecznych pod przewodnictwem starosty pow. warszawskiego, **Fr. Godlewskiego.** Przemówienia wygłosili sen. **M. Róg,** oraz gen. **Olbrycht,** prezes Komitetu P. O. P. na pow warszawski.

We **Włochach** odbyło się pod przewodnictwem **Sajdy** zebranie członków i sympatyków OZN, na którym pos. **T. Żenczykowski,** kierownik Oddziału Propagandy Sztabu OZN wygłosił przemówienie na temat sytuacji Polski na terenie międzynarodowym.

W **Zakroczymiu** odbyło się wielkie zebranie manifestacyjne, na którym przemówienie wygłosił pos. **T. Żenczykowski,** na temat sytuacji politycznej Polski w dobie obecnej

W **Żyrardowie** zorganizowano zebranie kupców i rzemieślników przy udziale ok. 150 osób. Przewodniczył pos. dr. **Kobosko.** Referat na temat rola rzemiosła w Polsce wygłosił **pos. Jurkowski.**

W dniu 12 marca 1939 r. odbyło się wielkie zebranie Oddziału OZN w Grudzisku (obwód Ciechanów),

Zagaił przewodniczący Oddziału p. **Kazimierz Walczak,** przemawiali poseł ks. **Grochowski,** omawiając działalność obecnego Sejmu oraz sprawy społeczne i gospodarcze wsi oraz insp. **Mieczyński,** członek Rady Obwodowej, który omówił sprawy samorządowe, podkreślając konieczność doboru kandydatów na radnych gminnych.

Na zakończenie przemówił przewodniczący Koła p. **K. Langiewicz.**

Dnia 2 kwietnia b.r. odbyło się w **Sierpcu** wielkie zgromadzenie obywatelskie, przy udziale około 2 tys. osób. Zgromadzenie zwołano w celu propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Przemawiali delegat Okręgu warszawskiego O.Z.N. **Markowski** oraz przedstawiciele kupiectwa polskiego i drobnego rolnictwa.

W powiecie sierpeckim odbyły się również tego dnia zebrania w sprawie pożyczki w miejscowościach: **Bieżuń, Raciąż i Zieluń.**

Dnia 2 kwietnia b.r. w **Makowie Mazowieckim** odbyło się zebranie obywatelskie przy udziale około 1 tys. 500 osób. Przemawiali poseł **Chrzanowski** oraz dyrektor gimnazjum **Kołakowski.** Zebrani manifestacyjnie uchwalili subskrybcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Podobne zebrania odbyły się na terenie powiatu makowskiego w **Karniewie, Płoniawach, Różanie, Szelkowie i Krasnosielcach.**

OKRĘG KIELECKI

W **Ostrowcu Świętokrzyskim** odbyła się wielka manifestacja społeczeństwa przy udziale ponad 5.000 osób na rzecz masowego nabywania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Przemówienia wygłosili: prof. **Filus, H. Smurzyński, St. Mrozowski i Kamiński.**

W **Zawierciu** Obwód OZN zorganizował zebranie 53 organizacyj z terenu Zawiercia, na którym pos. **Z. Sowiński,** przew. Obwodu OZN, wygłosił referat na temat sytuacji ogólnoeuropejskiej.

W **Radoszycach,** pow. konecki odbyło się zebranie przy udziale ok. 400 osób. Przemówienia wygłosili **J. Lambert,** przewodniczący Obwodu OZN w Końskich, oraz prof. **Wł. Kawa.**

W **Częstochowie** odbyło się zebranie pod przewodnictwem pos. **A. Bardzińskiego,** który wygłosił dłuższe przemówienie. Następnie przemawiali: pos. **Plebanek, Michalski** oraz **St. Rząsaw.**

W **Radomiu** odbył się wiec mieszkańców w liczbie ok. 20.000 osób. Do zgromadzonych przemówienia wygłosili: inż. **T. Nowak,** przewodniczący Obwodu OZN, pos. **J. Pikulski, J. Zdziarek.**

W **Jerzmanowicach** pow. Olkusz, odbyło się uroczyste zebranie członków i sympatyków OZN, Zebranie zagaił przewodniczący OZN, p. **Jan Michał Żurowski.** Odczyt p. t. „Ideologia OZN“ wygłosił p. **Lech Podlodowski.** Po odczycie rozwinęła się szeroka dyskusja, w której szeroko omawiano potrzeby polskiej wsi.

★

W Bóbrce odbyło się wielkie zebranie obywatelskie, na którym przemówienie wygłosił **Wł. Zachara,** przewodniczący Obwodu OZN., wzywając do jak najliczniejszego udziału w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

W Łosicach odbyło się walne zebranie obywatelskie w sprawie subskrypcji P. O. P. Na zebraniu tym pos. **P. Szumowski** wygłosił przemówienie o sytuacji wewnętrznej w kraju.

W Brzozowicach - Kamieniu odbyło się wielkie zebranie manifestacyjne przy udziale ok. 1.500 osób, w czasie którego przemówienie na temat „Obecne stosunki w Europie a Polska“ wygłosił **Dymarczyk.**

W **Białymstoku** odbył się wiec w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej przy udziale około 10.000 osób. Przemówienia wygłosili płk. **Szafranowski,** ks. dziekan **A. Chodyko** oraz sen. **M. Łazarski.**

W **Wieluniu** na zebraniu informacyjno - sprawozdawczym wygłosił referat pos. inż. **Wł. Zarzycki,** omawiając ogólne położenie gospodarcze i polityczne Polski w dobie obecnej.

Poza tym w pow. wieluńskim odbyły się zebrania we wsi **Biała i Sokolniki,** na których przemówienia wygłosił pos. **Wł. Zarzycki.**

W **Łomży** na Zjeździe członków OZN przemówienia wygłosili: sen. **. Łazarski,** pos. **Erdman, Dobkowski, Śleszyński** oraz **Lewicki.**

W **Stryju** na wiecu obywatelskim przemówienie wygłosił dyr. **Horski,** przewodniczący Obwodu OZN.

W **Lasku** odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji społecznych, na którym przemówienia wygłosili: **S. Zgagacz,** pos. **St. Leopold.**

W **Kole** odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN, na którym przemawiał delegat Centrali OZN z Warszawy red. **F. Malanowski.** W zebraniu uczestniczyło około 600 osób.

W **Koninie** na zebraniu członków i sympatyków OZN, w którym udział wzięło 500 osób, przemówienie wygłosił red. **Pilarz.**

W **Wejherowie** na zebraniu członków Oddziału przemówienie wygłosili: **A. Kolasiński, L. Sroka** i wielu innych.

W Żywcu odbyło się zebranie Rady Obwodowej OZN, któremu przewodniczył **Wł. Pieronek.**

W Węgrowie odbył się Zjazd gospodarczy członków i sympatyków OZN z terenu całego Obwodu, w którym wzięło udział ponad 500 osób. Przemówienie wygłosili pos. inż. **J. Frąckiewicz** oraz **Szumowski** i dr. **R. Kucharski.**

W **Stolinie** odbył się zjazd sprawozdawczy poselski, na którym, po zagajeniu **F. Sobockiego,** przemówienia wygłosili: sen. **Pacześniak,** pos. **Krz. Szczyt-Niemirowicz** oraz burmistrz m. Stolina.

W **Łodzi** zorganizowano wielkie zebranie propagandowe na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Przewodniczył inż. **B. Michelis,** przemówienia wygłosili: **W. Zagórski, I. Lewiak, Z. Maciejowski.**

W Czortkowie odbyło się zebranie Rady Obwodowej, na którym przemawiał **Inglot,** przewodniczący Obwodu.

W **Toruniu** zorganizowano wielką manifestację na rzecz propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Przemówienia wygłosili **Jonas** i red. **Bagiński.**

Organizacja wiejskich szkół dokształcających

Ostatnio odbyła się w ministerstwie oświaty narada z udziałem przedstawicieli sfer oświatowych, rolniczych i samorządowych, celem opracowania projektu organizacji wiejskich szkół dokształcających, uzupełniających szkołę powszechną. Na wsi, gdzie znajdują się jedynie jedno lub dwuklasówki, zrealizowanie tego projektu jest rzeczą konieczną.

Według tego projektu dla młodzieży wiejskiej męskiej i żeńskiej w wieku od lat 15 do 18, która wypełniła obowiązek szkolny i pracuje w gospodarstwach wiejskich, organizuje się dokształcającą szkołę. Okres nauki ma trwać zasadniczo dwa lata. Stosownie do miejscowych potrzeb gospodarczych, kulturalnych i możliwości organizacyjnych można okres nauki skrócić do jednego roku lub też przedłużyć do trzech lat.

Nauka odbywałaby się przeważnie w okresie zimowym, w pozostałych okresach tylko w pewnych określonych terminach w celu podania młodzieży wskazówek do dalszej pracy.

Z nieba do ziemi, od ziemi do nieba
Taki wystawi się mur — skoro trzeba —
Taki żywopłot zasadzi się, żywej
Mocy niezłomnej i nieustępliwej,
Że niejednego niejedno zaboli,
Ktoby chciał przeleźć. Bez naszej woli.
My się nie pchamy na cudze grzędy.
Ale od naszych — wara w te pędy!

Ogółem rocznie byłoby około 200 godzin nauki, prawdopodobnie 3 razy w tygodniu. Zadaniem szkół między innymi byłoby: danie podstawy do samokształcenia się w zawodzie rolniczym, przygotowanie młodzieży do przyszłej czynnej współpracy w gromadzie i w życiu organizacyjnym wsi.

Przewidywane są następujące przedmioty nauczania:

Rolnictwo, hodowla, przysposobienie rolnicze (praktyka), nauka o Polsce współczesnej, język polski, religia, (pogadanki etyczne), a dla dziewcząt zamiast pierwszych 2-ch przedmiotów: gospodarstwo domowe i wiadomości z ogrodnictwa i hodowli. Projekt przewiduje, że w razie potrzeby można organizować szkoły koedukacyjne, z podziałem na grupę męską i żeńską, przy nauce przedmiotów zawodowych i zajęć praktycznych. Dokształcające szkoły ze względu na swoje metody pracy mają pozostawać w ścisłym związku z kierownictwami szkół powszechnych, rolniczych i gospodarczych, oraz z powiatowym komitetem do spraw młodzieży wiejskiej. Świadectwa z ukończenia szkoły dadzą pierwszeństwo w przyjęciu do szkół rolniczych i ogrodniczych.

Szkoły dokształcające byłyby wprowadzane stopniowo, na razie najwyżej jedna na gminę.

Do przedstawionego projektu zebrani na naradzie w ministerstwie przedstawiciele wsi wnieśli szereg uwag, podkreślając przede wszystkim wielkie zadowolenie, że tak ważna sprawa ma być zapoczątkowana.

Gospodarzu! Chcesz zdobyć w konkursie nagrodę?
Spiesz się! Spełnij warunki! — Będziesz miał wygodę!

Na ogólną prośbę przedłużamy termin konkursu do 28 kwietnia
Przeszło 500 nagród

Święta wielkanocne upłynęły tego roku na wsi, jak się dowiadujemy z różnych stron — pod znakiem żywego zainteresowania **Wielkim Wiosennym Konkursem „Wsi Polskiej"**. W czasie licznych sąsiedzkich pogwarek mówiono wiele o nagrodach, jakie **„Wieś Polska"** przeznaczyła w tym konkursie dla swoich Prenumeratorów i Czytelników, którzy spełnią warunki konkursowe, oraz o samej **„Wsi Polskiej"**. Z listów też, pisanych obecnie do nas, widzimy, że liczne rzesze ludności wiejskiej, po rozważeniu korzyści, wypływających z prenumerowania **„Wsi Polskiej"** i zdaniu sobie sprawy z ogromnej możliwości zdobycia jednej z cennych nagród podczas obecnego naszego konkursu — przystąpiło do opłacenia prenumeraty.

W wielu wypadkach po kilka osób składało się na to, co jest najlepszym dowodem, jak bardzo zależy im na uczestniczeniu w Wielkim Wiosennym Konkursie **„Wsi Polskiej"**, połączonym z licznymi, bardzo wartościowymi i praktycznymi nagrodami jak:

2 siewniki,
2 młocarnie,
1 wialnia,
1 suszarka do owoców,
5 pługów,
2 wirówki,
1 międlica,
1 maszyna do szycia,
100 kos,
100 sierpów,
50 wideł,
50 szpadli,
20 lamp stajennych,
40 worków nawozów sztucznych,
i 140 różnych praktycznych sprzętów i naczyń kuchennych.

i wiele, wiele innych równie cennych i równie praktycznych nagród.

Przedłużenie terminu nie powinno wpłynąć na zwłokę!

Terminem ostatecznym spełnienia warunków przez wszystkich naszych Prenumeratorów i nowych Czytelników, którzy chcą uczestniczyć w konkursie, był, jak to powszechnie wiadomo, 15 kwietnia br. Ze względu jednak na to, że wielu chłopów dowiedziało się o konkursie naszym teraz dopiero, podczas odwiedzin świątecznych — **termin ten, na ogólne prośby, przedłużamy do dnia 28 kwietnia b. r.** Pozostaje zatem trochę jeszcze czasu dla tych wszystkich, którzy z takich czy innych powodów nie mogli warunków konkursowych spełnić — do wywiązania się z nich, a tym samym do uczestniczenia w konkursie. Należy się jednak śpieszyć. Trzeba naprawdę wykorzystać sytuację tę od razu — terminu bowiem tego nie przedłużymy. Wierzymy, że obecne przedłużenie przez nas terminu Konkursu przyjęte zostanie przez ludność wiejską z wielkim zadowoleniem. Da to możność niejednemu jeszcze do opłacenia prenumeraty, a tym samym do uczestniczenia w Konkursie.

Przypominamy raz jeszcze warunki

Pragnąc zapoznać wszystkich nowych naszych Przyjaciół i Sympatyków z warunkami Konkursu, a starym Prenumeratorom i Czytelnikom przypomnieć je raz jeszcze — warunki te podajemy poniżej. W nowym naszym Konkursie mogą zatem brać udział **wszyscy:**

1) **Dotychczasowi stali nasi Prenumeratorzy**, którzy już teraz mają opłaconą prenumeratę „Wsi Polskiej", przynajmniej do końca czerwca br.

2) **Dotychczasowi nasi Prenumeratorzy**, którzy w terminie do dnia 28 kwietnia br. wyrównają zaległości i opłacą prenumeratę „Wsi Polskiej" najmniej za kwartał, a więc do końca czerwca bież. roku.

3) **Nowi nasi Czytelnicy**, którzy w terminie do dnia 28 kwietnia br. opłacą prenumeratę „Wsi Polskiej" najmniej za 5 miesięcy, licząc od kwietnia. Należność za prenumeratę w tym wypadku wyniesie: 2 złote i 50 groszy.

Warto prenumerować „Wieś Polską"

Na spełnienie tych warunków mogą sobie pozwolić wszyscy. Są one łatwe, ba, bardzo łatwe. A nagrody? Bardzo wartościowe. Liczyć się też wszyscy muszą z tym, że oprócz możliwości zdobycia jednej z tych nagród, każdy otrzymywać będzie, po opłaceniu prenumeraty, **„Wieś Polską"** — największe dziś i najtańsze pismo, przeznaczone dla ludności wiejskiej. Obok tego stali Prenumeratorzy dostają bezpłatnie w ramach prenumeraty, wynoszącej **6 zł na rok, 3 zł na pół roku oraz 1 złoty i 50 groszy na kwartał:**

„Strumyk" — bezpłatny dwutygodnik dla dzieci,

„Plon"—miesięcznik fachowo-rolniczy,

„Gospodynię Wiejską" — bezpłatny dodatek miesięczny dla kobiet i

Wielobarwny obraz — jako premię raz na kwartał.

Śpieszmy się — będziemy zadowoleni

Jak widać, jest to bardzo wiele. Totez nie zwłóczmy ani godziny. Dziś jeszcze spełnijmy warunki Konkursu.

W celu udogodnienia spełnienia warunków konkursowych zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy. Przekaz ten, po zdecydowaniu się na udział w Konkursie, należy natychmiast wyciąć, wypełnić i nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego. W razie, gdy ktoś ma już opłaconą prenumeratę i spełnione warunki — przekaz ten powinien oddać sąsiadowi, by on mógł to samo uczynić.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ...... Nr. rozrachunku **65**

Na zł ...... gr ......

Wpłacający:
(nazwisko) ......
(imię) ......
Poczta: ......
miejscowość: ......
ulica ......
numer domu ...... numer mieszkania ......

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Nr. rozrachunku **65**

na zł ...... gr ......

złote słownie ...... gr ...... jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"
ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DN. 16 KWIETNIA

Godz. 8 min. 15: Gazetka Rolnicza.

Godz. 8 min. 30: Przegląd rynków produktów rolnych.

Godz. 8 min. 45: Koncert w wykonaniu kapeli Feliksa Kowalczyka.

Godz. 9 min. 5: Nadane zostaną przypomnienia na czasie.

Godz. 15: Pogadanka p. t. „Lepsze produkty, lepsze ceny", w opracowaniu Adama Nowakowskiego.

Godz. 15 min. 15: C. Wyrzykowski mówić będzie w pogadance p. t. „Skrontrolujmy dokonane prace w sadzie i w ogrodzie" o konieczności sprawdzenia, czy wszystkie prace w sadzie i w ogrodzie zostały wykonane w sposób odpowiedni.

Godz. 15 min. 30: Rozgłośnia wileńska nada transmisję regionalną z Lidy p. t. „Młodzież ze wsi Plasewicze przed mikrofonem".

Godz. 16: Nadany będzie obrazek obyczajowy z życia wsi p.t. „Spór o majątek" w oprac. T. Grabowskiego.

Godz. 17: Zmartwychwstanie — Oratorium transmisja z Watykanu.



WYNALAZCA.

Kum A.: — Cóż wy tak medytujecie kumie nad tym świniakiem?

Kum B.: — Ano, zrobiłem wynalazek. Z tego świniaka może być kawałek samolotu.

Kum A.: — Samolotu? Jakże to?

Kum B.: — Zwyczajnie. Sprzedam go i dam na tę pożyczkę dozbrojeniową, co to została rozpisana!

Godz. 18 min. 20: Reportaż Wańkowicza ze światowej Wystawy w Nowym Jorku.

Godz. 18 min. 30: „Gdy się człowiek robi starszy" — wesoła audycja litewska.

PONIEDZIAŁEK, DN. 17 KWIETNIA

Godz. 15: Słuchowisko dla młodzieży „Wincuk — audiutant".

Godz. 18: Dr. Heliodor Szwejkowski wygłosi pogadankę z działu weterynarii p.t. „Co robimy, aby zapobiec chorobom inwentarza".

Godz. 18 min. 15: Pogadanka pt. „Nowoczesna gospodarka polowa na piaskach" w oprac. J. Zdzienickiego.

WTOREK, DN. 18 KWIETNIA

Godz. 16 min. 45: Reportaż z wyprawy do Afryki Środkowej.

Godz. 18: „Skrzynka Rolnicza" w oprac. inż. W. Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 15: Leonard Żych-Małachowski wygłosi pogadankę pt. „Wdziewajmy siedmiomilowe buty", w której omówi znaczenie elektryczności dla rolnictwa i poda jak można tanim sposobem założyć elektryczność na wsi.

ŚRODA, DN. 19 KWIETNIA

Godz. 11 min. 30: Polskie pieśni o wiośnie.

Godz. 18: Nadany zostanie z Poznania „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

Godz. 18 min. 10: Rozmowa nauczycielki z uczniem p.t. „W świecie niewidzialnych istot" w oprac. T. Kosteckiego.

CZWARTEK, DN. 20 KWIETNIA

Godz. 18: Nadana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej p.t. „Co postanowiła młodzież z Lubotynia" w oprac. Wincentego Gortata.

Godz. 22: Folklor różnych narodów.

PIĄTEK, DN. 21 KWIETNIA

Godz. 15: „Na szerokim świecie" — audycja dla młodzieży.

Godz. 18: Halina Makowska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich" pt. „Dziecko zaczyna chodzić".

Godz. 18 min. 15: Bohdan Jędrzejowski w pogadance pt. „Pasieka w kwietniu" omówi prace, które winny być dokonane w kwietniu w pasiece.

SOBOTA, DN. 22 KWIETNIA

Godz. 18: Nadana zostanie „Skrzynka Rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 15: Inż. Leonard Gumiński wygłosi pagadankę pt. „Pomoc w zakresie medioracji rolnej".

Odpowiedzi Redakcji

P. Bukiewicz Ignacy, Małociechowo. Za uznanie i życzenia jaknajwiększego rozwoju pięknie dziękujemy. Sprawa sportu interesuje nas również, lecz ze względu na brak miejsca, artykułów i sprawozdań z tej dziedziny nie umieszczamy. Uważamy, że sportem winna się zająć młodzież w ramach P. W. i W. F. oraz organizacji młodzieżowych. Cześć!

P. Bystrzeński L., Łękawica. Piękną kartę pracy społecznej ma Pan poza sobą. Życzymy powodzenia w tej pracy nadal. Cześć!

P. Pozera Andrzej, Jędrzejów. Te papiery nie przedstawiają dzisiaj żadnej wartości. Cześć.

P. Astramowicz Stanisław — Nowosiady: Bardzo ładnie przedstawiliście w swoim liście czytanie „Wsi Polskiej". Rzeczywiście gazeta nasza stara się, aby każdy w niej znalazł coś dla siebie. Należy tylko zachęcić tych znajomych którzy schodzą się na czytanie, by i oni zaprenumerowali „Wieś Polską".

Jak wynika z listu macie bardzo ładne zamiary uczenia się dalej. Sądzimy, że jesteście zdolni i radzilibyśmy zapisać się do „Powszechnej Uczelni Korespondencyjnej". Oczywiście nauka sposobem korespondencyjnym jest trudniejsza i dobrze by było, gdyby ktoś na miejsce na prz. nauczyciel pomagał. Złośliwymi opiniami o P.U.K. nie należy się zrażać. Cześć!

P. Jaroszewski St., Wertełka: Sprawami, które poruszył Pan w liście, skierowanym do nas, zajmuje się Rząd i parlament. Uwzględnione zatem zostały w całej rozciągłości słuszne uwagi Pana. Życzymy powodzenia w pracy. Cześć!

P. Dłuski Józef, wieś Nakło: Prenumeratę ma pan opłaconą do 15 czerwca br. Cześć!

P. Kulig Wojciech, pow. Mielec. Prenumerata opłacona do końca 1939 roku. Cześć!

P. Reśliński Ignacy, kol. Podlesie. Żadnych zniżek nie udzielamy.

P. Rutowa Klara, wieś Kacina. Prenumeratę ma pani opłaconą do końca lipca br. Cześć!

P. Misiaszek Franciszek, Nowy Korczyn. Prenumerata opłacona do 1 lipca br. Cześć!

P. Maj Józef, s. Jana, Siesławice Wały. Prenumerata opłacona do 1 sierpnia br. Cześć!

P. Gigoń Władysław, Juszczyn. Prenumerata opłacona do 1 sierpnia br. Cześć!

P. Halig Władysław, kier. szkoły w Futonnie. Adres organizacji nauczycieli OZN: Warszawa, ul. Matejki 3. Cześć!

P. Gunia Karol, Mikuszowice. Prenumerata opłacona do 1 lipca br. Cześć!

P. Binkiewicz Stefan, Annopol. Prenumeratę ma pan opłaconą do 1 kwietnia br. Cześć!

P. Stasicza Kazimierz, Sadowie. Prenumerata opłacona do 1 czerwca br. Cześć!

P. Tomaszewski Kazimierz, Założce Stare. Kalendarz może pan jeszcze nabyć. Cześć!

P. Mazij Wacław, Besko. Prenumeratę ma pan opłaconą do 1 maja br. Cześć!

P. Nowak Stanisław, kol. Rzeczyca. Prenumerata opłacona do 15 maja br. Cześć!

P. Maksymiuk Ignacy, wieś Manie. Prenumeratę ma pan opłaconą do 1 maja br. Cześć!

P. Szwarczewski Feliks, kol. Szczuczyn. Prenumerata opłacona do 1 sierpnia br. Cześć!

P. Kułojć Władysław, s. Michała, kol. Sieluny. Prenumeratę ma pan opłaconą do 1 czerwca br. Cześć!

P. Tołwiński Aleksander, w. Wygonów. Prenumerata opłacona do 1 marca br. Cześć!

P. Gołąb Antoni, Różanka. Prenumerata opłacona do 1 kwietnia br. Kalendarz wysyłamy. Cześć!

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 0.50 gr od . . . do . . . zł . . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . .
półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . .
rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . .

Dzień nadesłania:

Nr listy rozrachunkowej ....

Wpłacił ....

Sprawdził ....

Własna organizacja zbytu produktów rolnych

Sądzimy, że nie ma potrzeby udawadniać czytelnikom „Wsi Polskiej", że rolnicy winni mieć własną organizację zbytu produktów rolnych. Wieloletnie doświadczenie nie tylko u nas, ale i za granicą ustaliło niezbicie, że taką własną placówką szerokiego ogółu rolników może być tylko placówka spółdzielcza.

Od dziesiątków lat jesteśmy świadkami i współuczestnikami rozwoju takich właśnie placówek handlu rolniczego w Polsce — powiatowych i okręgowych spółdzielni rolniczo-handlowych. Praktyka wykazała, że spółdzielnie rolniczo - handlowe, aby dobrze mogły wypełniać swoje zadanie, muszą być placówkami większymi. Na terenie powiatu powinno być tyle spółdzielni rolniczo - handlowych ile jest większych ośrodków gospodarczych (zazwyczaj bywa od 1 do 3 spółdzielni). Lecz dla dobrego obsłużenia rolnictwa przez te spółdzielnie trzeba nie tylko tych warunków, o jakich mowa wyżej, lecz i oparcia się z jednej strony o mniejsze spółdzielnie handlowe (wiejskie — spożywców, rolniczo - spożywcze), aby móc dotrzeć do najbardziej odległych zakątków powiatu i odebrać nawet najmniejsze ilości produktów rolnych, a z drugiej — o własną centralę gospodarczą (Związek) dostatecznie silną finansowo i sprawnie działającą, celem zbywania za pośrednictwem tej centrali zakupionych produktów rolnych oraz nabywania potrzebnych środków produkcji.

Tak pojętą organizację zbytu i zapotrzebowania rolnictwa osiągnąć można przez ścisłe powiązanie powiatowych i okręgowych spółdzielni rolniczo - handlowych z mocnymi centralami handlowymi. Trzy takie centrale istnieją już obecnie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Syndykat Spółdzielni Rolniczych w Krakowie obejmujący swoja działalnością Małopolskę, a zwłaszcza jej zachodnią część, Centrala Rolników w Poznaniu — i wreszcie powstały niedawno i działający na terytorium 9 woj. centralnych i wschodnich Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie.

Związek Gospodarczy rozwinął działalność w kwietniu 1938 r., przejmując agendy handlowe prowadzone dotychczas przez kilka mniejszych central i działa obecnie na terenie województw centralnych i wschodnich jako jedyna centrala handlowa dla spółdzielni rolniczo-handlowych z tego terenu. Pod względem formy prawnej Związek Gospodarczy jest spółdzielnią, której członkami są wszystkie spółdzielnie rolniczo handlowe z terenu wymienionego wyżej w ilości przeszło 130.

Pierwszym zadaniem Związku jest odebrać od spółdzielni rolniczo - handlowych zakupione przez nie ziemiopłody (zboża i inne). W tym zakresie obrót Związku w ciągu 8 miesięcy ubiegłego roku wyniósł 1 milion 870 tys. kwintali wartości 32 miliony złotych. Na uwagę zasługuje również akcja Związku nie tylko zaopatrywania wsi w doborowe nasiona zbóż i innych roślin, ale i kontraktowanie plantacji nasion, w szczególności nasion traw szlachetnych. Odebrane od plantatorów nasiona po dokładnym oczyszczeniu i zbadaniu we własnej wielkiej czyszczalni w Bydgoszczy Związek rozprowadza w kraju oraz eksportuje za granicę. W zakresie zaopatrywania wsi w środki produkcji na miejsce pierwsze wysuwają się nawozy sztuczne, których Związek dostarczył rolnikom przez swoje spółdzielnie rolniczo - handlowe 660 tys. kwintali za sumę 7 milionów złotych. Poza tym Związek zaopatruje spółdzielnie w artykuły budowlane, opałowe, maszyny i narzędzia rolnicze, części maszyn, żelazo i inne artykuły techniczne.

Zakupione zboże Związek lokuje w kraju i stosunkowo w znacznych ilościach eksportuje za granicę. Związek jest najpoważniejszym eksportem żyta. Wobec tego, że jesteśmy zmuszeni wywozić zboże za granicę a w szczególności żyto, jest rzeczą bardzo cenną, że spółdzielczość ma tak poważny udział w tej dziedzinie. Siedzibą Związku jest Warszawa (ul. Szpitalna 5). Poza instytucją centralną w Warszawie Związek posiada Oddział eksportowy w Gdańsku, oraz własne przedstawicielstwa w Lublinie, Lwowie, Płocku, Poznaniu, Równem, Wilnie. Chociaż działalność wychowawcza nie leży właściwie w zakresie działalności centrali handlowych, to jednak Związek Gospodarczy działalność tę podjął, organizując w Grudziądzu przy fabryce maszyn „Unia" kursy dla kierowników spółdzielni w zakresie sprzedaży maszyn rolniczych i umiejętności racjonalnego informowania rolników o działaniu zakupionych przez nich maszyn. Rozumiejąc konieczność wychowania nowych kadr fachowych pracowników w zakresie handlu rolniczego, Związek Gospodarczy przeznaczył poważne kwoty na zaangażowanie praktykantów pochodzących ze wsi i pragnących po nabyciu pewnej wiedzy i doświadczenia powrócić na wieś dla organizowania i prowadzenia spółdzielni rolniczo - handlowych. Jak się dowiadujemy praktykantów tych posiada Związek Gospodarczy około 25 w swej Centrali oraz oddziałach i magazynach prowincjonalnych.

Celem Związku jest obsłużyć jak najlepiej rolnictwo, przede wszystkim drobne i poprzez powiatowe i okręgowe spółdzielnie rolniczo - handlowe wytworzyć na tyle silną i sprężystą organizację gospodarczą rolników, aby była zdolna do obrony ich interesów na szerokiej arenie życia gospodarczego kraju.

Cel ten będzie osiągnięty jeżeli:

a) cały kraj będzie pokryty dostatecznie gęstą siecią spółdzielni rolniczo - handlowych,

b) każda spółdzielnia rolniczo - handlowa dobrze opanuje pod względem organizacyjnym i gospodarczym swój teren.

c) każda spółdzielnia współpracować będzie ściśle ze Związkiem.

Aby jednak spółdzielnie rolniczo - handlowe mogły to wszystko osiągnąć, muszą być stale popierane przez wszystkich rolników. Poparcie to winno się wyrazić nie tylko w zapisaniu się na członka, ale przede wszystkim w stałym zaopatrywaniu się w spółdzielni we wszystkie potrzebne towary rolnicze oraz sprzedawaniu tam swoich ziemiopłodów. Rolnicy również winni sie domagać od Zarządu i kierownictwa spółdzielni, aby ta we wszystkie towary zaopatrywała się w swoim Związku oraz dostarczała tam wszystkie zakupione od rolników ziemiopłody. Bo tylko przez ścisłą współpracę rolników ze swoimi spółdzielniami, a spółdzielnie ze swoim Związkiem, rolnictwo polskie zdoła wytworzyć naprawdę **własną organizację zbytu produktów rolnych.**

Dbajmy o inwentarz żywy

Nikomu na wsi nie trzeba uzasadniać czym dla chłopa jest koń lub krowa. Każdy chłop wie o tym dobrze, że ubytek konia lub krowy odczuwa się w gospodarstwie przez długie miesiące a nawet lata. A mimo to jakże często nie szanujemy inwentarza, nie zapewniamy mu właściwej opieki i ochrony, narażając zwierzęta domowe na różne dolegliwości i choroby. Dopiero wtedy, jak zwierzę zachoruje i jest niezdolne do pracy, wówczas powstaje lament i wówczas dopiero zaczynamy się inwentarzem opiekować. Niestety, często opieka ta jest spóźniona.

Zagadnieniu ochrony zwierząt domowych poświęcona będzie pogadanka radiowa z działu weterynarii, w opracowaniu dr. Heliodora Szwejkowskiego. Pogadanka ta pt. „Co robimy by zapobiec chorobom inwentarza" zostanie wygłoszona w poniedziałek dn. 17 kwietnia b. r. o godz. 18.

Pastwisko

Pastwisko jest najzdrowszym i najtańszym zużytkowaniem paszy zielonej dla inwentarza.

Zamiana przeważnie ciemnej i dusznej stajni na słońce i powietrze otwartych przestrzeni łąk, zawsze odbija się korzystnie na apetycie i wyglądzie zwierząt domowych.

Śmiało można powiedzieć, że wiele chorób, których niepodobna zwalczyć w stajni, ustępuje z chwilą wypędzenia inwentarza na trawę.

Wiadomo również, że najpiękniejsze i najmleczniejsze krowy należą do ras, pochodzących z okolic, bogatych w pastwiska.

Ten dobroczynny wpływ żywienia pastwiskowego tłumaczymy przede wszystkim tym, że zwierzę większą część doby przebywa na słońcu i powietrzu. Po za tym pastwisko zmusza do ruchu, bez którego niepodobna należycie rozwinąć płuc ani mięśni. Wreszcie, co nie jest mniej ważne, pastwisko pozwala spasać trawę wtedy, kiedy jest najmłodsza, a więc i najpożywniejsza.

Chcąc w zupełności wykorzystać wszystkie dobre strony pastwiska, powinniśmy pamiętać o tym, że inwentarz prócz pożywienia, potrzebuje do życia również tak zwanych **soli**, do których należy sól kuchenna.

Jeżeli zaniedbamy zadawanie soli w okresie żywienia pastwiskowego, kiedy zwierzę najlepiej wykorzystuje paszę i nabiera sił na okres zimowy, popełnimy błąd nie do darowania.

Sól zadawać należy każdej sztuce w takiej ilości, jaka jej jest potrzebna, to znaczy, jaką najlepiej może wykorzystać zwierzę. A więc:

Cielę do 6 miesięcy	pół łyżki
Cielę do roku	1 łyżkę
Jałówki do 2 lat	2 łyżki
Krowy dojne	4 łyżki
Źrebięta	pół łyżki
Konie robocze	półtorej łyżki
Owce i kozy	1 łyżkę.

Sól dla inwentarza bierzemy najtańszą, tak zwaną bydlęcą, po 5 i pół grosza kilogram.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr
miesięcznie	— zł 50 gr

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent
półrocznie	— 75 cent
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek. półrocznie — 4 marki.

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Wydawca. OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

p. o. Redaktor naczelny: JAN TUTAJ

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.